Nr. 118. Lwów — Niedziela dnia 23 Maja. Rok 1897.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 6 „

Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 60 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 zł. 10 ct.
w Niemczech 1 „ 60 „
w innych państwach 2 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 10 ct.
w „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo tłustym petitem po . . . . .
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 20 ct.
Nekrologia . . 20 ct.
Ogłoszenia do *Przeglądu* przyjmuje „BIURO ...KÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym 30 ct. od wiersza.

Dziś: C. 5 po Wielk. N. 4 po Woskr. | Jutro: św. Joanny W. Jepyfanya Jep. | Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI. | Wschód słońca o 4 m. 19, Zachód „ 7 „ 35 | Długość dnia g. 15 m. 16, Przybyło dnia od wczoraj 2 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 22 maja.

Ustąpienie ministra dworu hr. Woroncowa-Daszkowa uważane jest w Rosyi za wypadek bardzo znaczący pod względem politycznym, bo za dowód zwycięstwa prądów wbrew przeciwnych tym, które stale trwały podczas poprzedniego panowania. Hrabia był osobistym przyjacielem i towarzyszem lat dziecinnych Aleksandra III, a takim zwolennikiem Aksakowa i Katkowa, takim wrogiem zachodniej Europy, a miłośnikiem urządzeń rosyjskich z czasów przed Piotrem I, że go pospolicie nazywano „Moskwiczem“. Takim czysto moskiewskim ideałom hołdował on razem z hrabią Tołstojem i Pobiedonoscewem, ale prześcigał ich wpływem na zmarłego cara. Prawnuk słynnej księżny Daszkowej, która będąc najbardziej zaufaną powiernicą Katarzyny II pomogła jej w 1762 zgładzić Piotra III, wnuk kanclerza, który Aleksandrowi I przeszkodził w jego zacnych względem Polski zamiarach, syn głośnego wojownika i wielkorządzcy na Kaukazie, należy hrabia do rodziny bardzo zbliżonej do dynastyi i bardzo względem niej zasłużonej, co go właśnie wyniosło na czoło staro-rosyjskiego stronnictwa. Kto chciał cokolwiek uzyskać od Aleksandra III, musiał wprzód zdobyć poparcie hrabiego, który odrazu po wstąpieniu na tron tego cara awansował w r. 1881-ym na jeneralnego adjutanta, ministra dworu i wielkiego mistrza ceremonii. Mówią o nim, że nie car, ale właśnie on rządził Rosyą, oddalał i przyjmował ministrów, zasłaniał sobą zbyt samodzielnie występujących członków tak zwanej „nieurzędowej Rosyi“, przeparł, pomimo opozycyi wielu członków dynastyi, projekt hr. Tołstoja, obcinający samorząd ziemstw i uniwersytetów, stworzył policyjny urząd naczelników ziemskich, a za nieżyczliwość, jaką mu okazywali niektórzy członkowie dynastyi, najpierw usunął ich od dworu tak zupełnie, że nie pokazywali się na nim przez cały ciąg panowania Aleksandra III, a potem opracował i dał carowi do podpisu reformę statutu dynastycznego, bardzo niekorzystną dla dalszych członków rodziny panującej. Osobiście człowiek prawy i wykształcony, starał się naprawiać krzywdy, jakich doznawali ludzie prywatni w skutek systemu, zaprowadzonego w ziemiach polskich i wielu naszych rodaków jemu zawdzięcza naprawę losu, ale sam ów system znajdował bardzo dobrym i popierał go całym swym potężnym wpływem. Był on doskonałym okazem tych dwoistych charakterów, które wprawdzie znane są z historyi wszystkich czasów i narodów, ale najlepiej się udają na podatnym gruncie pruskim, a stały się w sferach politycznych dość pospolite, odkąd Prusy za sprawą Bismarka urosły do pierwszorzędnej potęgi. Prywatna moralność takich ludzi jest bez zarzutu, ale społeczna bardzo giętka dlatego właśnie, że kieruje nią jakaś wymyślona „racya stanu“, która w imię pojętego po swojemu dobra państwowego na wszystko pozwala i wszystko rozgrzesza. Ludzi obcej wiary tępić choćby ogniem i mieczem, wydzierać im język dlatego tylko, że nie jest państwowym, niszczyć ich na majątku, bo nie należą do panującej narodowości — to wszystko nietylko wolno, ale i dobre i godne pochwały. Wyciągnąć osobistą korzyść z takiego postępowania, uważa taki człowiek za coś niezmiernie obmierzłego, ale innym korzystać pozwala, bo to pożyteczne dla państwa. Zamożność hr. Woroncowa-Daszkowa była jakiś czas gruntownie podkopana i nie uniknąłby ruiny, gdyby nie pomoc cara, ale, jak tylu innych, nie ratował się rabunkiem polskiej ziemi, choć mógłby, będąc tak potężnym, zrobić kosztem Polaków magnacką fortunę. Za panowania Aleksandra III niektórzy nazywali hrabiego „wremieńszczykiem“, a nazwę tę dają w Rosyi osobom, które za plecami monarchy są właściwymi władzcami, — i rzeczywiście, jeżeli przy upartym, dumnym i zamkniętym w sobie Aleksandrze III mógł kto być wremieńszczykiem, to chyba jeden Woroncow-Daszkow.

I oto taki człowiek, wódz potężnego stronnictwa, które się opiera o cerkiew, o słowianofilów i o „moskwiczów“, musiał ustąpić z areny politycznej w sześćdziesiątym roku życia, a więc w wieku, który nie może być podany za motyw dymisyi, gdyż w takich latach inni dopiero osiągają wysokie stanowiska. Zapewne tedy trafnie oceniają w Rosyi znaczenie tego wypadku, przypisując go zmianie politycznych prądów, które zresztą stale rozwijają się w nowym kierunku.

Hr. Woroncow-Daszkow uważany był w Petersburgu za wroga Niemiec i Austryi, a za poufnego doradzcę carowej-wdowy, która po śmierci męża objęła rolę przedstawicielki jego tradycyi. Więc ustąpienie hrabiego jest niejako wskazówką dla Wiednia i Berlina, że ostatni zwrot w polityce rosyjskiej stale się rozwija.

Między parlamentem niemieckim a sejmem pruskim nastąpiło charakterystyczne rozdwojenie z powodu rządowej nowelli o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Wiadomo, że ministeryum pruskie, któremu przewodniczy kanclerz rzeszy ks. Hohenlohe, postanowił okroić specyalnie pruską konstytucyę przez zdanie prawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach na łaskę lub niełaskę policyi. Ale ta sprawa należy także do konstytucyi ogólnoniemieckiej, ponieważ wybory do parlamentu odbywają się na podstawie powszechnego głosowania, zatem sposobem takim, przy którym wszystko zależy od agitacyi, a więc od stowarzyszeń i zgromadzeń. Mógł tedy parlament zaprotestować przeciw rozpatrywaniu tej sprawy w sejmie pruskim i to właśnie uczynił. Na wniosek Rickerta uchwalił on na jednem posiedzeniu następującą rezolucyę: „Istniejąca ustawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach ma być zmieniona tylko w tym punkcie, że koalicya stowarzyszeń jest dozwolona“. Potężną większością 207 głosów przeciw 57-miu przyjęto tę rezolucyą, za którą wśród oklasków izby głosował syn kanclerza, a stało się to zaraz po odesłaniu przez sejm pruski do komisyi nowelli rządowej, bronionej przez kanclerza, która wprawdzie także znosi zakaz koalicyi stowarzyszeń, ale jednocześnie wprowadza zmiany niebezpieczne dla konstytucyi, jak naprzykład postanowienie, że policyi wolno rozwiązać każde zgromadzenie. W ten sposób grozi konstytucyjny zatarg między parlamentem rzeszy a sejmem pruskim, ponieważ zaś Prusy są tylko częścią cesarstwa, przeto gdyby chciały obstawać przy swojem, to musiałyby chyba rozluźnić swój związek z innemi państwami Niemiec. Jest widoczne, że w skutek dywersyi parlamentu, rząd pruski będzie musiał wycofać swą nowellę.

Ale tu godna jest zanotowania okoliczność, na którą już raz mieliśmy sposobność zwrócić uwagę. Obóz liberalny, jak zresztą każdy inny, wysyła do parlamentu tych samych deputowanych z Prus, co i do sejmu pruskiego. Junkrowie, katolicy, Polacy, postępowcy i t. d. — ci sami w sejmie, co w parlamencie — tak samo głosowali w obu tych instytucyach natomiast liberałowie pruscy w sejmie głosowali za odesłaniem rządowej nowelli do komisyi, a więc uznali, że nad tym projektem warto się zastanawiać, w parlamencie zaś ciż sami liberałowie pruscy, głosowali przeciw rządowi, a za rezolucyą Rickerta.

Jeżeli na ów czyn tych samych ludzi patrzeć ze stanowiska zasad choćby bardzo giętkich, to nie ma dla nich usprawiedliwienia; są jak chorągiewki i zupełnie kompromitują siebie. Lecz im o zasady, czy o przekonania wcale nie chodzi. Przy podobnej sposobności, wprawdzie mniej wyrazistej, oświadczyli oni, że co im bynajmniej nie szkodzi w Prusach, to szkodzi w innych krajach niemieckich, a ponieważ przedewszystkiem dbają o utrzymanie swego stronnictwa, przeto, by mu nie szkodzić w Bawaryi, Saksonii, Wirtembergu i t. d. muszą w parlamencie głosować inaczej niż w sejmie pruskim. Stosują się więc tylko do zewnętrznych okoliczności, a zatem postępują jak prawdziwi politycy. Jest to jednak pomięszaniem pojęcia o polityce z pojęciem o dyplomacyi. Kiedyż postępują zgodnie ze swem rzeczywistem przekonaniem: w sejmie, czy w parlamencie? Najpewniej ani tu, ani tam — i w ogóle nigdy. To rzecznicy umarłego stronnictwa.

Daklaracya rządu w Izbie panów.

Piszą nam z Wiednia, 21 maja:

Tylko przysionek, wspaniały, spoczywający na marmurowych filarach, przyozdobiony biustami weteranów parlamentarnych, dzieli salę obrad Izby poselskiej od Izby panów. Kto jednak przysłuchał i przypatrzył się orgii brutalnej wrzawy, wzajemnych obelg i gróźb na pięści, których widownią już od kilku tygodni jest pierwsza, a wczorajszej klasycznej dyskusyi nad adresem w drugiej, otrzymał wrażenie, jakoby te dwie Izby, które razem tworzą austryacką reprezentacyę parlamentarną, dzieliła przestrzeń kilkunastu stopni geograficznych i cała skala cywilizacyi, ogłady towarzyskiej i przyzwoitości politycznej. Niepodobna twierdzić, aby ks. Karol Auersperg, dr. Unger, Plener starszy i t. d., posiadali mniej świadomości niemieckiej, a zwłaszcza poczucia jednolitości administracyi państwowej, jak liberalni członkowie Izby poselskiej. Skądże więc pochodzi, że reprezentanci lewicy Izby panów, baronowie Chlumetzky i Scharschmidt wczoraj w obronie swego stanowiska wygłosili wytworne, rzeczowe mowy, gdy w Izbie poselskiej obrońcy tych samych poglądów nie zdobywają się na nic innego, jak na skandale? Lubownicy skandalów odpowiadają na to pytanie: dlatego, ponieważ w Austryi stronnictwa nie dobijają się sukcesu argumentami, lecz tylko gwałtownością tonu.

Jeżeli jednak ten wzgląd jest motywem burzy obstrukcyjnej w Izbie poselskiej, to wczorajsza mowa prezesa gabinetu powinna rozchwiać wszelkie złudzenia i przekonać ogół, że skończyła się epoka wyłudzania nagłych zwrotów w polityce państwowej. Odpowiadając na rzeczowe wywody przeciwko rozporządzeniom językowym, hr. Badeni przedmiotowo, dokładnie wykazał ich słuszność, ich naturalny rozwój z dotychczasowych prawnych stosunków, tudzież możliwość ich przeprowadzenia w praktyce, chociaż z początku wywiążą się pewne trudności. Przedewszystkiem z obszernych oświadczeń prezesa gabinetu wynika, że rząd nie myśli uledz terroryzmowi obstrukcyjnemu, lecz obstaje przy swych rozporządzeniach. Rząd nie sprzeciwia się uporządkowaniu językowej kwestyi (czesko-niemieckiej) w drodze ustawodawczej, co zaleca nietylko „adres Wiednia“, lecz także 26-ty ustęp adresu Izby Panów. Ale rząd nie myśli tej akcyi ustawodawczej przesądzać cofnięciem rozporządzeń językowych, a nadto wyraźnie z góry zastrzega kompetencyę władzy wykonawczej, do której niewątpliwie należy organizacya urzędów. Słowem, wczorajszy wykład hr. Badeniego świadczy, że rząd jest zdecydowany kroczyć drogą, którą uznał jako słuszną, i nie da się z niej strącić żadną wrzawą obstrukcyjną. Ponieważ na wszystkie inne ustępy adresu zgodziły się wszystkie trzy stronnictwa Izby Panów, a jedyny powód grzecznego sporu tworzył ustęp, dotyczący rozporządzeń językowych, prezes gabinetu nie potrzebował też wyjaśniać stanowiska względem innych kwestyi i mógł poprzestać na gruntownym rozbiorze rozporządzeń językowych.

Przeciwnie projekt adresu Izby poselskiej nie wspomina wcale o rozporządzeniach językowych, ale porusza inne kwestye autonomiczne. O ile centralistyczni członkowie komisyi usiłują odnośnym ustępom przypisać najdalej sięgające znaczenie, co im ułatwia poniekąd przesada w wynurzeniach posłów czeskich, w których szeregu wczoraj wystąpił także poseł kuryi większej posiadłości porucznik w rezerwie Oskar Parish, urodzony w Würzburgu (!) wykształcony w Lipsku, — o tyle wytrawna interpretacya adresu ze strony Madeyskiego i Jędrzejowicza, a także wczorajszy wykład hr. Pinińskiego, zapobiegają przejrzystemu manewrowi, narzucania adresowi wyłącznie cechy sporu niemiecko-czeskiego. Program rządu, jak to wczoraj przypomniał hr. Badeni w Izbie panów, jest złożony w mowie tronowej, podkreślonej znanem odręcznem pismem Cesarza, którem odmówił przyjęcia dymisyi gabinetu. Projekt adresu, według interpretacyi naszych posłów, zupełnie się zgadza z ową mową tronową, a podsunąć adresowi innego znaczenia, nie zdołają skrajne żywioły ani jednego, ani drugiego obozu parlamentarnego.

KORESPONDENCYE.

Berlin 16 maja.

Przypominacie sobie zapewne nieśmiertelną sprawę listów anonimowych, która spowodowała swojego czasu ogromne zamięszanie w sferach dworskich i wywołała pojedynek, w którym mistrz ceremonii v. Kotze zabił marszałka dwora v. Schrödera. Sprawa ta przez długi czas była na ustach wszystkich komentowano ją na najrozmaitsze sposoby i odkrywano coraz to nowych autorów anonimowych listów. Wszystko to jednak były tylko podejrzenia, właściwy autor gdzieś przepadł. Sprawa nie wyjaśniwszy się utonęła w powodzi wypadków, aż obecnie znowu ją na wierzch wyciągnięto. Oto w tych dniach wyszła w Zurychu, nakładem firmy Cezara Schmidta, broszura p. t. „*Herr von Tausch und die Verfasser der anonymen Briefe der Hofgesellschaft*“. Jako autor, podpisany jest niejaki von Langen-Allenstein, b. oficer, który wymienia, jako główną autorkę listów anonimowych, żonę artysty-malarza Freyberga. Ile w tem jest prawdy, trudno na razie przesądzać. Faktem jednak jest, iż państwo Fr. mają szerokie stosunki w sferach dworskich. Autor broszury rzeczywiście bywał przez lat kilka w domu pp Fr i poznał ich stosunki, przez pewien zaś czas był sekretarzem prywatnym głośnego adwokata Friedmanna, który również zajmował się śledzeniem autora owych listów. Jako motyw, podaje von Langen-Allenstein zazdrość i urazę, jaką ma pani Fr. do hr. Hohenau. W końcu autor broszury zaznacza, że gotów jest udzielić prokuratoryi bliższych szczegółów. Nie łatwe to jednak zadanie, bo.. von Langen-Allenstein d. 14 stycznia r. b. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Świeżo ułożony regulamin Koła Polskiego w sejmie rzeszy ogłoszono już publicznie. W streszczeniu brzmi on jak następuje: Zasadą Koła jest solidarność w postępowaniu parlamentarnem. Zwyczajne posiedzenia Koła odbywają się raz na tydzień. Nadzwyczajne posiedzenia zwołuje prezes Koła według uznania, lub na żądanie trzech członków Koła, podając w tym razie o ile możności i porządek obrad. Od uchwały Koła zawisło: podawanie wniosków w parlamencie lub podpisywanie takowych, jako też głosowanie na posiedzeniach plenarnych. Członkom Koła wolno zabierać głos w parlamencie tylko za poprzednią uchwałą Koła.

Straszna katastrofa w Paryżu i tutaj silnie wstrząsnęła umysłami. Z uwagi, że nieszczęście spowodował pożar, który wszczął się przy kinematografie, a w różnych miejscach produkują się tu kinematografy, opinja, silnie zaniepokojona, domagała się zarządzenia w interesie bezpieczeństwa publicznego odpowiednich środków ostrożności. Pokazuje się tymczasem, że produkcye kinematografów żadnego nie przedstawiają niebezpieczeństwa, byle pozostawały pod kierownictwem biegłych techników i dokonywały się z użyciem zwykłej lampy elektrycznej, a nie lampy eterowo-kwasorodowej lub innych, jej podobnych, jak się to stało w Paryżu. A więc na razie nie będzie nowych środków ostrożności przeciwko produkcyom kinematografów.

Udział w wielkiej międzynarodowej wystawie paryskiej kosztować będzie skarb rzeszy, podług obliczeń urzędowych, 5 milionów marek. Znacznie to więcej, niż poświęcono na wystawę chicagoską, lecz nie ma rady. Wystawa paryska dla przemysłu niemieckiego bez porównania większe ma znaczenie, niż chicagoska. Przemysł niemiecki prezentować się będzie w całym szeregu grup zbiorowych, umieszczonych, dzięki szczególniejszemu rozkładowi wystawy, aż w 22 różnych miejscach. Z uwagi, że dla każdej grupy jednolitą należy stworzyć ramę dekoracyjną, artystycznie pomyślaną, wypadnie już na ten cel znaczną poświęcić kwotę. Fabrykanci z dziedziny przemysłu dekoracyjnego, celujące wyrabiający wytwory, lecz nie mający środków na wzięcie udziału osobistego, otrzymać mają zapomogi.

Z wielką okazałością poświęcono tutaj wczoraj nowy kościół katolicki. Świątynia ta pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, zbudowana podług planów znanego budowniczego Menkena, pod kierownictwem radzcy budowniczego Vettera, przez budowniczego Ottona Hohna, w stylu romańskim wykonana, śliczną ma wewnątrz ornamentykę. Cudowny jest obraz artysty Klinkiego, przedstawiający Chrystusa. Organy z fabryki Sauera we Frankfurcie n. M. Koszta budowy świątyni wynoszą 780.000 marek.

Otwarta przed kilku dniami doroczna wystawa sztuki, o której osobno szerzej wam napiszę, przedstawia się ogólnie co do wartości nadzwyczaj skromnie. Co do liczby za to przedstawia się imponująco. Katalog wystawy zawiera a 2132 numery. Z naszych artystów wystawili swoje prace: Olga Bozańska, Antoni Kozakiewicz, O. hr. Kraszewska, J. Męcina, Krzesz i M. G, Wywiórski.

Na sam koniec sezonu zjawiła się tu rzecz, która zasłużonem powodzeniem wyparła na razie wszystkie inne nowości. Jest nią wystawiana od kilku dni na scenie teatru Lessinga angielska operetka p. n „Geisha“ z tekstem Ovena Halla, a z muzyką Sydneya Jonesa, wielkiem ciesząca się powodzeniem. Jest to coś w rodzaju „Mikada“ Sulivana. Piękne melodye, śliczna instrumentacya, treść oryginalna i ciekawa, akcya żywo postępująca. „Geisha“ to śpiewaczka japońska z herbaciarni, o której względy ubiegają się gubernator japoński i oficer marynarki angielskiej. Rzecz rozgrywa się w Japonii. Wszystkie inne sztuki przyjęte, równocześnie ustąpić musiały miejsce „Geishi“, która aż do końca sezonu pozostanie w repertuarzu.

Galicyjska Kasa Oszczędności.

Dziś odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków gal. kasy oszczędności, któremu przewodniczył dr. Antoni Małecki. Zagajając zebranie oddał dr. Małecki hołd pamięci zmarłych ostatnimi czasy członków kasy, którzy około jej rozwoju wielkie zasługi położyli, t. j. dr. Jana Czaykowskiego i Aleksandra Jasińskiego. Zebrani uczcili pamięć ich przez powstanie. W sprawozdaniu z czynności za rok ubiegły wykazuje Dyrekcya, że suma wkładek ulokowanych w kasie oszczędności dosięgła 30,050.121 złr., zaś czysty zysk za rok 1896 wynosił 158.048 złr. Suma wkładek wzrosła w roku ubiegłym o 1,988.000 złr. Fundusz rezerwowy kasy wynosi obecnie 3,004.577 złr. Wszystkie fundusze kasy dosięgły już maksymalnej wysokości i nie potrzebują dalszego zasilania. Utworzona przez kasę oszczędności fun-

21)

Obrazki z krakowskiej nędzy.

(Ciąg dalszy).

Dla dzieci są ochronki, dla starców różnorodne przytułki, dla chorych szpitale. A dla tych czyż nie ma zmiłowania, co nie będąc ani wprost chorymi, ani dziećmi, ani niedołężnymi starcami, głód cierpią, nie mają na noc kącika, nie mogą znaleść uczciwej, możliwej dla siebie pracy; dla tych, co choć mieliby może prawo ze względu na lata i zdrowie, naprózno pukają do szpitalów, do przytułków, do ochron, bo wszystkie miejsca aż do ostatniego, w nich zajęte? Oczywiście, że chrześcijańskie miłosierdzie nie zapomniało o tych, częstokroć najbiedniejszych i największej litości godnych; długi szereg wspaniałych instytucyj i dawnych i nowszych, i w ostatnich latach powstałych przychodzi im z pomocną ręką.

Z funduszami, z instytucyami, będącemi pod bezpośrednim zarządem magistratu krakowskiego krótko możemy się załatwić. Fundusze te dość znaczne i ciągle — jak raz po raz gazety donoszą — mnożące się różnemi poważnemi datkami i w pieniądzach, i w naturze; sama policya za różne licencye muzyczne, taneczne i t. p. nie licząc w to grzywien za pewnego rodzaju nadużycia, dostarcza magistratowi rocznie na ubogich około 4.000 złr.

Całe jednak państwo nędzy naprawdę pod swe berło objęły Towarzystwo św. Wincentego a Paulo i Arcybractwo Miłosierdzia. Czy komu głodno, czy chłodno, czy do domu daleko, a dostać się do niego nie ma sposobu, czy choroba przyciska, czy brak pracy wypędził ostatnie grosze z woreczka, zgłasza się do św. Wincentego, pisze, jak w dym, prośbę do Arcybractwa. Wszystkim prośbom, a cóż dopiero wszystkim potrzebom ani myśli zadość uczynić; dobrze, że pewnej liczbie nędzarzów w pewnej mierze można ulgę przynieść.

Z końcem roku 1895 istniało w Krakowie pięć męskich konferencyj św. Wincentego. Łącznie liczyły one zaledwie do stu czynnych członków; wydawały rocznie na wsparcia około 4.500 złr. Członkowie, stosownie do ustaw Towarzystwa, odwiedzają ubogich osobiście w ich mieszkaniach i sami wręczają im bony na żywność i opał, płacą za nich zaległy czynsz a zupełnie wyjątkowo udzielają pieniężnej zapomogi. Raz na tydzień zbierają się członkowie na naradę o ubogich rodzinach poruczonych swej pieczy; odczytują nadsyłane prośby i umawiają się, kto się ma przekonać o prawdziwości podanych w nich szczegółów. Przed ukończeniem posiedzenia skarbnik zbiera tajną składkę, która stanowi główną podstawę dochodów konferencyi. Prócz opieki nad poszczególnemi ubogiemi rodzinami, Towarzystwo założyło w Krakowie i utrzymuje internat dla kandydatów do stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych. Internat ten liczył w ostatnich paru latach od 30 do 40 wychowanków.

Jak każda sprawa piękna i wielka, ma i Towarzystwo św. Wincentego swych entuzyastycznych wielbicieli i zapalonych wrogów. To prawica i lewica; w *centrum* stoją tacy, którzy oddając najgłębszą cześć poświęceniu dzisiejszych członków, radziby, aby św. Wincenty liczyć mógł swe hufce nie na dziesiątki, na setki, lecz na tysiące, a tem samem pomnożył co najmniej do kwadratu swą działalność i wpływ.

Skąd więc ta obojętność dla św. Wincentego, skąd niedowierzanie, z którem w szerokich warstwach się spotyka? Czy może z rozsiewanych z pewnym systemem przeciw niemu zarzutów?

Zarzuty te są często wprost zabawne, czasem wstrętne w swej głupocie, w przebijającej przez nie stronniczej tendencyi. Jakiś były powstaniec miotał się na Towarzystwo św. Wincentego dlatego, że przed trzydziestu kilku latami jedna z warszawskich konferencyj nie mogła mu wskazać na razie żadnego zajęcia, chcąc mu jednak przyjść z pomocą, wręczyła bony na kaszę.

„Ja kaszy nie chciałem, ja chciałem roboty!“

Inny, a raczej zbyt wielu innych powtarzali jak pacierz za panią matką, oszczerstwa, zasłyszane na socyalistycznych zebraniach, wyczytane w socyalistycznych gazetkach: „Panowie protegują tylko zrujnowanych szlachciców i dawnych swych fagasów: panom nie zależy na niesieniu pomocy, ale na hodowaniu pańskich lizuniów“. Socyalistycznym przewódzcom nie można się dziwić, że uważają wszelką broń za dobrą w walce przeciw znienawidzonemu stowarzyszeniu, które jak wybornie to rozumieją, im bardziej się rozwija, tem bardziej udaremnia ich agitacyę. Smutniejszą jest rzeczą, że nawet ludzie dobrej woli nadstawiają czasem ucha na tego rodzaju z błotnistych bagien płynące podszepty.

Na damski oddział Towarzystwa św. Wincentego padają mniej silne i częste ciosy ze strony uznanych wrogów chrześcijańskiej dobroczynności. Dlaczego? Czyżby dlatego, że oddział ten nie rozwija równie szerokiej, równie przynajmniej bezpośredniej, osobistej działalności, a przeto mniej niebezpiecznym się wydaje? Kilku nietylko panów, ale i pań, głębiej wtajemniczonych w dzieje krakowskiego miłosierdzia, daje na to pytanie w delikatnych słowach zawartą, lecz bądź co bądź twierdzącą odpowiedź. Nie wystarcza zebrać pewną sumę i dać ją do rozdania Szarytkom; nie wystarcza zajechać powozem przed domek, w którym mieszka protegowana uboga i z powozu z nią się rozmówić. Trzeba wejść samej w środek biedy, a im czarniejsza bieda, tem głębiej w nią trzeba wejść. Trzeba w danym razie samej izdebkę uporządkować, rozpatrzeć się, czego chorej matce brakuje, dzieci umyć, uczesać. Tak czyniła i czyni pewna liczba pań i panien z arystokratycznych domów, które rozumieją ducha św. Wincentego; taka musi być ogólna norma postępowania całego Towarzystwa, jeżeli przejąć się chce naprawdę ideami swego patrona.

Towarzystwo św. Wincentego walczy na każdym kroku z brakiem funduszów; szczęśliwsze w tym kierunku Arcybractwo Miłosierdzia nie potrzebuje mozolnie o każdy cent się dobijać. Pod zarządem Arcybractwa i Banku Pobożnego zostaje w obecnej chwili dwanaście w różnych czasach powstałych funduszów: jałmużniany, kamieniczny, Banku Pobożnego, posagowy ogólny, posagowy Kmiecińskiego, na podrzutków, Jana Tarły, Bractwa pięciu ran Chrystusowych, ks. Franciszka Lampki, dla rzemieślników, Bractwa Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi, fundusz na nabożeństwa. Przychód roczny z wszystkich tych funduszów wynosi przeszło 50.000 zł.; lwia część, bo około 30.000 zł. przypada na fundusz jałmużniany. Z tego funduszu rozdaje Arcybractwo stałe miesięczne jałmużny, jednorazowe, terminowe z woli fundatorów, dla rekonwalescentów, dla ciemnych, na pogrzeby; udziela datków na lekarstwa, groby, na tanią kuchnię; wreszcie spłaca pensyę urzędnikom i służbie i zaspokaja inne wydatki niezbędne przy administracyi tak poważnych sum. Z funduszów posagowych otrzymuje rocznie pewną zapomogę około 80 „ubogich a cnotliwych panien“; w ubiegłym roku rozdana suma doszła do 2.375 zł. Z funduszu dla rzemieślników otrzymało, również w roku ubiegłym, stypendya czterech terminatorów i sześciu kształcących się za granicą czeladników. Z funduszu dla podrzutków wydano tylko 30 zł. na jedno podrzucone dziecko. Obrotowy kapitał Banku Pobożnego przeznaczony do bezprocentowych, zabezpieczonych na zastawach pożyczek wynosi 67.000 zł.; z tego z końcem r. 1895 było wypożyczone 46.845 zł. 50 ct. na 2.845 fantach klejnotowych; 3.157 zł. 30 ct. na 1.875 fantach sukiennych; 16.997 zł. 20 ct. znajdowało się w książeczkach kasy oszczędności i kasie podręcznej.

Jak widać jasno z tych już cyfr i dat, Arcybractwo jest instytucyą finansowo tak potężną, jak bodaj żadna inna miłosierna instytucya w naszym kraju; korzenie jej działalności rozchodzą się we wszystkich niemal kierunkach przez nędzę wyżłobionych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dacya pamiątkowa imienia Franciszka Józefa I, przeznaczona jak wiadomo na budowę muzeum przemysłowego, wynosiła z końcem roku 1896 sumę 402.242 złr. Dyrektor Zima zapowiedział, że w tym roku zapewne rozpocznie się budowa tego muzeum.

Prezydent miasta Dr. Małachowski zawiadomił zebranych, że rokowania Magistratu z rządem o odstąpienie kawałka budynku Dyrekcyi skarbu, zasłaniającego plac Castrum są na jak najlepszej drodze i można je nawet uważać za pomyślnie ukończone.

Bez dyskusyi przyjęto do wiadomości sprawozdanie Dyrekcyi i uchwalono rozdzielić czysty zysk w następujący sposób: 1) do dyspozycyi Dyrekcyi i na nieprzewidziane wypadki 5.000 złr., na zapomogi dla wdów i sierót 1.200 złr., na 2 stypendya dla uczniów szkoły przemysłowej 500 złr., 2) na dary dobroczynne i użyteczne 18.000 złr., 3) na restauracyę katedry na Wawelu (2 rata) 5.000 złr., 4) na remuneracye dla urzędników i sług 14.000 złr., 5) na umorzenie kosztów budowy nowego gmachu 114.348 złr.

Prezesem Towarzystwa wybrano ponownie Dra Antoniego Małeckiego 48 głosami na 49 głosujących, zastępcą prezesa zaś ks. infułata Feliksa Zabłockiego.

Z kolei przystąpiono do głosowania na naczelnego Dyrektora Kasy oszczędności w miejsce śp. Aleksandra Jasińskiego. W pierwszem głosowaniu nikt nie uzyskał absolutnej większości, gdyż na 49 głosujących otrzymał dr. Władysław Zajączkowski 23, dr. Erazm Romanowski 23, a dr. Bronisław Radziszewski 2 głosy, jednę kartkę zaś unieważniono, gdyż zawierała wszystkie trzy nazwiska. Ponowiono więc głosowanie i w tem głosowaniu wybrany został naczelnym Dyrektorem dr. Władysław Zajączkowski 27 głosami na 51 głosujących. Dr. Erazm Romanowski otrzymał 23 głosy. Zastępcą dyrektora wybrano dra Romanowskiego. Do wydziału weszli pp. dr. Bronisław Radziszewski, Władysław Gubrynowicz, dr. Tadeusz Skałkowski, Bronisław Radziszewski, Władysław Gubrynowicz, dr. Tadeusz Skałkowski, Bronisław Polanowski, Józef Kajetan Janowski, Juliusz Jaxa Bykowski. Członkami Dyrekcyi wybrani zostali pp.: Zacharyewicz, Franke i dr. Stroynowski.

Instytucye, między które rozdzielono kwotę 18.000 złr. są następujące: I. we Lwowie: Zakład dla ciemnych 500, Zakład głuchoniemych 500, Stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja“ 100, Ochronki chrześcijańskie 500, Ochronka chłopców pod opieką św. Antoniego 200, Przytulisko sierót pod opieką św. Józefa 200, Zakład sierót pod wezwaniem św. Heleny 300, Szpital SS, Miłosierdzia we Lwowie 500, Zakład św. Józefa dla nieulecz. 100, Lecznica pow. 200, Internat ruski ks. Zmartwychstańców 300, Internat św. Józefa dla uczni seminaryum 200, Konwent PP. Sakramentek na restauracyę klasztoru 400, Konwent PP. Bazylianek na ruski konwikt 200, Towarzystwo pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 200, Towarzystwo dam dobroczynności 200, Dam pracy „Opatrzności 500, Towarzystwo kuchni ludowej chrześcijańskiej 300, Towarzystwo św. Wincentego a Paulo na zupę rumfordzką 100, Pierwsza izraelicka kuchnia ludowa 200, Przełożeństwo zboru izrael. na obiady dla dziatwy szkolnej 100, Izraelickie stowarzyszenie pań na obiady dla ubogich uczni 100, Towarzystwo św, Józefa z Arymatei 100, Stow. Pracy kobiet 200, Towarzystwo św. Salomei dla ubogich wdów 200, Towarzystwo opieki weteranów polskich 400, Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863/4 200, Bratnia pomoc słuchaczów wszechnicy 300, Bratnia pomoc politechników 300, Czytelnia akademicka 200, Towarzystwo wzajemnej pomocy słuchaczów szkoły lasowej 100, Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ 200, Stowarzyszenie katolickich rękodzielników „Skała“ 200, Towarzystwo wzajemnej pomocy rękodzielników „Rodzina“ 100, Stowarzyszenie ruskich rękodzielników „Zorja“ 100, Towarzystwo „Jad Charuzim“ 100, Dom opieki dla sług 300, Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami 100, SS. Felicyanki na ochronki 500, Stowarzyszenie PP. Ekonomek św. Wincentego a Paulo 200, Towarzystwo pomocy naukowej 200, Towarzystwo „Szkolna pomoc“ 200, Towarzystwo przyjaciół uczącej się młodzieży 200, Komitet leczniczej kolonii w Rymanowie 100, Towarzystwo kolonii wakacyjnej dla dziewcząt 300, Towarzystwo pedagogiczne na kolonie wakacyjne dla chłopców 300, Komitet korpusów wakacyjnych 200, Internat dla kandydatek seminaryum nauczycielskiego 200, Stowarzyszenie nauczycielek 200, Stowarzyszenie wzaj. pomocy dyetaryuszów i urzędników 200, Bracia Tercyarze na utrzymanie ubogich 300, Komitet fundacyi im Kościuszki 400, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ 500, Galicyjskie towarzystwo muzyczne 500, Towarzystwo Kółek rolniczych 500 Towarzystwo przyrodników na „Kosmos“ 300, Towarzystwo oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy 200, Ochotnicza straż ogniowa „Sokół“ 100, Lwowskie towarzystwo ratunkowe 300, Towarzystwo dziennikarzy polskich 100, Stowarzyszenie nad niemowlętami im. Dzieciątka Jezus 300, Towarzystwo dla muzyki instr. „Harmonia“ 100, PP. Benedyktynki orm. na szkołę 300, Związek polskich towarzystw gimnastycznych 100, Bratnia pomoc słuchaczów weterynaryi 100, Komitet budowy domu politechników 300, Towarzystwo ruskie „Ruslan“ 100, Koło pań Towarzystwa szkoły ludowej 200, Związek koleżański seminarzystek 100, Komitet centowej herbaciarni 100, Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ 100, Opieka nad terminatorami (oddział św. Stanisława Kostki) 100, Towarzystwo bratniej pomocy rękodzielników „Ogniwo“ 100, Galicyjskie Towarzystwo ochrony zwierząt 50, Rektorat politechniki na wycieczki naukowe 150, Męskie towarzystwo dobroczynności św. Wincentego a Paulo 100, OO. Reformaci we Lwowie na budowę kościoła 200, Tow. nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa 100, Kraj. Związek ochotniczych straży pożarnych 300, Komitet budowy pomnika Kilińskiego 100.

Z izby sądowej

Lwów 22 maja.

(*Banda złodziejska*).

Przed trybunałem karnym toczyła się przez cztery dni rozprawa przeciwko całemu tuzinowi złodziei, którzy przez dwa lata kradli bezkarnie we Lwowie.

Oskarżonymi są: Abraham Fisch, uczeń lakierniczy; Samuel Schlosser, czeladnik krawiecki; Abraham Herbst, czeladnik malarski; Benjamin Wolf Schatten recte Friser, terminator stolarski; Pinkas Grossmann, terminator krawiecki; Hersch Leib Storch, terminator szewski; Josel Hurber, czeladnik szklarski; Feiwisch Schlosser, krawiec; Dreśla Schlosser, żona krawca; Markus Maj vel Majm; Pinkas Letz, kupiec towarów żelaznych; Leib Friedman, handeles.

Złodziejska ta szajka z czeladnikiem krawieckim Samuelem Schlosserem na czele, kradła w bezczelny sposób, rodzice zaś herszta Feiwisch i Dresla Schlosser pośredniczyli w sprzedaży skradzionych rzeczy. Rozprawie przewodniczył radzca Lorenz, prokuratoryę zastępywał p. Körber, zaś bronili adwokaci dr. Feld, Kosterkiewicz i dr. Tenner i obrońca w sprawach karnych dr. Bund.

Dziś o godz. 1 wydał trybunał wyrok skazujący oskarżonych na więzienie od 4 miesięcy do półtora roku, Hubera uwolnił, dwóch zaś skazał na kilkudniowy areszt.

KRONIKA.

Lwów 22 maja.

Mianowanie. Starszy inspektor podatkowy, p. Walery Olszewski we Lwowie, mianowany radzcą skarbowym.

Tytuł radzcy dworu otrzymał nadprokurator państwa dla Galicyi wschodniej i Bukowiny pan Filip Woroniecki.

Bankiet dla bawiących we Lwowie europejskiej sławy artystów słowa, członków nadwornego teatru wiedeńskiego, urządziło wczoraj w kasynie narodowem grono miłośników sceny. Bankiet był pożegnaniem, gdyż artyści Burgu występowali wczoraj po raz ostatni przed lwowską publicznością Do stołu biesiadnego zasiadło 24 osób: państwo Lewinscy, pani Hruby, pna Walbeck, pp. Engels, Reimers i Römpler a z miłośników sceny między innymi: Juliusz hr. Bielski, prezes kasyna narodowego, prezydent Korytowski, ks. Kaz. Lubomirski, hr. Kaz. Borkowski, wiceprezes Tow. dziennikarskiego Kazimierz Skrzyński, hr. Emil Borkowski, dyr. St. Krzyżanowski, dr. Ziembicki, W. Zaleski, Przybysławski. Pierwszy toast imieniem członków kasyna narodowego wniósł Kazimierz Skrzyński. Mowca wymownemi słowy podniósł nie krzykliwy, nie jaskrawy, lecz szczery, więc elektryzujący publiczność artyzm gości wiedeńskich i określił jędrnie, ale barwnie i udatnie charakterystykę talentu każdego z obecnych artystów. Motywując wielkie powodzenie wiedeńskich artystów na lwowskiej scenie słowami Goethego: „*Wer vieles bringt wird manchem etwas bringen*“ zakończył mówca toast po polsku: „Niech żyje i rozwija się ciągle pierwszorzędna artystyczna instytucya“. Gdy ucichły oklaski podziękował mowcy serdecznie p. Lewinsky podnosząc w swej przemowie zalety lwowskiego teatru, dziękując za serdeczne przyjęcie i wyrażając wdzięczność tej części prasy, która oceniając wiedeńskich artystów nie widziała w nich Niemców, ale sługi sztuki. Szereg toastów zakończyła przemowa dr. Korytowskiego określająca znaczenie artystyczne i literackie wiedeńskiej sceny nadwornej, a zakończona staropolskiem: „Kochajmy się“. Przy dźwiękach muzyki wojskowej grającej na życzenie gości, nieznane im, a tak serdeczne nasze melodye narodowe, przeciągnęła się uczta wśród serdecznej pogadanki do późnej nocy.

Konkursa rozpisują: Magistrat m. Stryja na posadę urzędnika policyjnego z poborami 800 złr. Termin do 30 czerwca. — Wydział powiatowy w Bochni na posadę pomocnika technicznego z poborami 700 złr. Termin do 15 czerca. — Nadprokuratorya państwa we Lwowie na posadę prokuratora w VII klasie rangi przy sądzie obwodowym w Stryju, oraz substytutów prokuratorskich w VIII kl. rangi. Termin do 15 czerwca. — Rada szkolna okręgowa w Kamionce na posadę nauczyciela kierującego w Dobrotworze, z poborami 500 złr. i pomieszkaniem. Termin do 30 czerwca.

Z klubu szermierzy. Na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa akademickiego „Klub szermierzy“, odbytem dnia 15 b. m., obrano zastępcą przewodniczącego p. Stefana Riegiera, sekretarzem p. Romana Kukawskigo, a nadto wszedł do wydziału p. Michał Rudowski.

Wystawę sztuk pięknych zamknięto wczoraj na czas dwóch tygodni t. j. prawdopodobnie do zielonych świąt z powodu odnawiania lokalu wystawowego.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników, przemysłowców i mieszczan lwowskich pod wezwaniem błog. Jana z Dukli, odbyło wczoraj swoje doroczne walne zgromadzenie. Majątek Towarzystwa wynosi 66.760 złr. Stowarzyszenie to udziela stałych zapomóg 32 wdowom po 40 złr. rocznie, 3 wdowom po 96 złr. i 4 inwalidom po 120 złr. Członków liczy to stowarzyszenie 183.

Gal. Towarzystwo muzyczne zamiast wieńca na trumnę ś. p. Karola Mikulego złożyło 30 zł. na cel dobroczynny.

Rządowy egzamin w Namiestnictwie złożył dnia 14 maja p. Władysław Rudnicki, lekarz weterynaryjny, delegowany w Oświęcimiu.

Kasyno miejskie odbyło wczoraj walne zgromadzenie. Przewodniczył mu prezes p. Duniewicz. Ze sprawozdania wydziału dowiadujemy się, że kasyno liczy 516 członków. Towarzystwo posiada własny gmach w którym się mieści kasyno, ale ma tyle długów, że czysty stan majątku wynosi zaledwie 1.776 złr. Dochody Towarzystwa wynosiły w ubiegłym roku 19.731 zł., zaś rozchody 19.545 zł. Wniosek wydziału o zaciągnięcie pożyczki 10.000 zł. na wybudowanie kręgielni i rozszerzenie górnych lokalności kasyna, nie uzyskał większości. W końcu przystąpiono do uzupełniających wyborów do wydziału, które dały następujący wynik.

Do wydziału weszli: Dr. Kleeberg Juliusz, Porschińsky Karol, Dr. Smitowski Mieczysław, Świątkowski Antoni, Struszkiewicz Waleryan i dr. Tabaczyński Stanisław. Do komisyi rewidentów: Gracka Karol (senior), Kocowski Cypryan, Komarnicki Mieczysław, Kotiers Franciszek i dr. Skowroński Zygmunt. Do komisyi reklamacyjnej; Dzikowski Alfred, Geppert Karol, dr. Gerstmann Teofil, Gubrynowicz Władysław, Hauser Franciszek, Jaworski Bazyli, Malinowski Wiktor, dr. Majewski Władysław, Majewski Zygmunt, Misiński Karol, Nahlik Edward, dr. Obmiński Stanisław, Padewski Józef, Schayer Karol i dr. Sochanik Stanisław.

Beztakt nauczyciela. Z Krakowa donoszą: Do pewnego profesora, uczącego w 5-tej klasie jednego z tutejszych gimnazyów, zgłosił się właściciel antykwarni ze skargą na nieznanego z nazwiska ucznia tegoż gimnazyum 5 klasy, że ten przyszedłszy do jego handlu, pod pozorem nabycia książki treści beletrystycznej, nie szkolnej, książkę ową musiał sobie przywłaszczyć, ponieważ po wyjściu ucznia, antykwarz książki owej nie odszukał. Żyd oświadczył gotowość wskazania tego ucznia pośród wszystkich jego kolegów, twierdząc, iż stanowczo go pozna. Profesor, rozmówiwszy się z nim na kurytarzu, powrócił do klasy, wezwał uczniów, aby powstali z miejsc, i za chwilę wprowadził izraelitę, antykwarza, ubranego w długi hałat. Młodzież spodziewając się raczej dyrektora lub inspektora, w części tłumionym, w części jawnym śmiechem przyjęła *intermezzo*. Tymczasem żyd z powagą oglądał rysy twarzy każdego ucznia i oświadczył w konkluzyi, że aż dwóch widzi podobnych do sprawcy kradzieży w jego sklepie.

Można sobie wystawić oburzenie i słuszny żal uczni do profesora, że na tak mało poważny przegląd pozwolił. Do policyi należeć powinno śledztwo za sprawcą kradzieży, lecz urządzenie tego rodzaju dochodzeń wewnątrz murów szkoły jest bardzo niewłaściwem.

Depozyt cara. Car Aleksander III złożył był w angielskim banku depozyt w kwocie 4,511 588 franków. Po jego śmierci car Mikołaj II kazał swemu ambasadorowi w Londynie odebrać ten depozyt z banku, skarb angielski zażądał jednak przy tej sposobności kwoty 292.441 fr. jako podatek spadkowy. Wówczas ambasador powołał się na prawo eksterytoryalności, przysługujące panującym i ich ambasadorom. Za poparciem lorda kanclerza skarbu i lorda ministra finansów, wypłacono carowi depozyt bez ściągnięcia podatku; prokuratorya skarbu wystąpiła przeciw obu ministrom ze skargą, żądając od nich odszkodowania i powołując się na to, że prawo eksterytoryalności nie stosuje się wcale do depozytów złożonych w banku angielskim przez cudzoziemców.

Szkoła gospodarstwa dla kobiet, złożona przed sześciu laty przez hrabiankę Plater-Zyberkównę istnieje w Chyliczkach pod Piasecznem, w okolicy Warszawy. Celem zakładu jest wychowanie młodych dziewcząt, poczynając od lat 16, w praktycznym zawodzie gospodarstwa kobiecego. Zakład ten mieści dwa oddziały: 1) oddział uczenic klasy niezamożnej, kształcących się na gospodynie zawodowe; 2) oddział uczenic zamożniejszych, pragnących nabyć wiadomości praktycznych dla własnej potrzeby. Pierwsze uczą się 3 lata, a przy osobliwych zdolnościach 2 lata i płacą miesięcznie 12 rubli, zaś kurs dla zamożniejszych uczenic, które otrzymują osobny stół i pomieszczenie za opłatą 30 rubli miesięcznie, może być krótszym, zwykle jednak bywa wymagany jeden rok, czyli 10 miesięcy. Pracują one ręcznie tyle tylko, ile to jest niezbędnem dla ich nauki, podczas gdy kandydatki na zawodowe gospodynie wykonują wszelkie prace, wymagane w każdym fachu.

Wszystkie uczenice wprawiają się przez 3 do 6 tygodni kolejno w następujących działach gospodarczych:

1) Nabiał: zastósowanie centryfugi, wyrób masła i serów, rachunkowość pachtu krów, ścisła kontrola dojności krów, oraz zużytkowania mleka. 2) Przyrządzanie mięsiwa i ryb. 3) Przechowywanie jarzyny i jej przyprawianie. Robienie octu, krochmalu, mąki kartoflanej itp. 4) Konfitury, soki, kompoty, konserwy, marynaty, sery owocowe i t. d. 5) Pieczenie chleba, bułek i ciast. 6) Kucharstwo, wydawawanie artykułów pożywczych pod miarą i wagą. 7) Pranie i prasowanie bielizny gładkiej i ozdobnej. 8) Hodowla drobiu sposobem pospolitym, a w miesiącach zimowych w umyślnych inspektach. 9) Karmienie krów, hodowla cieląt i trzody chlewnej. 10) Tkactwo zwyczajne i ozdobne ręczne, na warstatach szwedzkich i litewskich. 11) Szycie i reperacye. 12) Nauka oczyszczania przedmiotów, utrzymania inwentarza domowego w regestrach, sprzątania itp.

Słowem, zakład chyliczkowski dostarcza swym uczenicom gruntownego wykształcenia na samodzielne, praktyczne, a zacne gospodynie.

Namiętną bicyklistką jest za przykładem swoich kolegów i koleżanek, ulubienica lwowskiej publiczności pani Stachowiczowa, artystka teatru hr. Skarbka. Niezrównana *Madame Sans Gêne* od niedawna hołduje sportowi kołowemu, a już kapryśny fabrykat Dürkoppa, czy Clevelanda zupełnie jest jej posłuszny. Ale... fortuna toczy się kołem a bicykl lubi się buntować. Pani Stachowiczowa upadła wczoraj z żelaznego rumaka i lekko się potłukła. Wskutek tego wypadku, zresztą wcale niegroźnego, musiała w dzisiejszej premierze p Grabowieckiego, w „Towarzyszkach życia“ objąć w ostatniej chwili rolę pani Stachowiczowej panna Czaplińska.

Poświęcenie klinik medycznej i chirurgicznej odbyło się w naszem mieście dzisiaj przed południem. Na uroczystość tę przybyli: namiestnik ks. Sanguszko, marszałek krajowy hr. Badeni, zastępca marszałka p. Chamiec, członek Wydziału krajowego dr. Hoszard, prezydent miasta dr. Małachowski z pp. Szajerem i Michalskim; dalej wzięli w niej udział profesorowie Uniwersytetu, dziekani wszystkich czterech fakultetów z rektorem ks. dr. Komarnickim na czele; liczny zastęp lekarzy cywilnych i wojskowych i wiele publiczności.

Ceremonia poświęcenia rozpoczęła się w gmachu kliniki chirurgicznej. Obrzędu dopełnił ks biskup Weber wraz z ks. prałatem Bieleckim, w asystencyi duchowieństwa i kleru duchownego obu obrządków; chór kleryków ruskich śpiewał pieśni uroczystościowe. Z kliniki chirurgicznej udano się do kliniki medycznej, gdzie w oddziale dla chorób wewnętrznych, w sali chorych (obecnie jeszcze niezajętej), marszałek krajowy, dr. Hoszard i profesor dr. Kadyi, wygłosili mowy powitalne i gratulacyjne dla wszystkich pracowników, którzy w tych murach pełnić będą obowiązki na chwałę wiedzy i pożytek kraju.

Po poświęceniu gmachu dla oddziału ginekologicznego, uczestnicy udali się następnie do grupy budynków wzniesionych naprzeciwko tych, które tu właśnie wymieniliśmy, a do których dostęp główny jest od ulicy Ottona Hausnera. Grupa druga budynków, do których wchodzi się od ulicy Piekarskiej, przeznaczona jest: 1) budynek na lewo od bramy: dla patologii, anatomii patologicznej i medycyny sądowej; 2) budynek na prawo od bramy: dla chemii lekarskiej, hygieny i farmakologii; 3) wreszcie, w głębi, frontem do ulicy Piekarskiej budynek główny, w którym wykładane będą: fizyologia, anatomia i histologia.

W tym więc gmachu na pierwszej kondygnacyi przy urządzonym *ad hoc* ołtarzu, po ceremoniach kościelnych, książę Namiestnik oddał nowe te gmachy na użytek wydziału lekarskiego.

W przemówieniu swem zaznaczył, że oddanie ma właściwie tylko charakter symboliczny, gdyż przed półtrzecia laty uniwersytet lwowski otrzymał je już z rąk bawiącego podówczas we Lwowie naszego Monarchy. Dzisiaj więc z okazyi poświęcenia budynków, wyraża p. Namiestnik gorące życzenia gronu profesorskiemu i pod jego okiem kształcić mającej się młodzieży, by budynki te służyły im do wzbogacania wiedzy, oraz niosły chlubę i pożytek krajowi i społeczeństwu. Wreszczie wyraził ks namiestnik podziękę dostojnikom Kościoła za spełnienie aktu poświęcenia. Rektor uniwersytetu ks. dr. Komarnicki zakończył uroczystość dłuższą przemową, w której przypominał obowiązek wdzięczności dla wszystkich, którzy dokładali zabiegów w celu obdarzenia miasta Lwowa klinikami, a na cześć najgorliwszego orędownika tej sprawy wzniósł okrzyk: „Cesarz Franciszek Józef I niech żyje!“ Ten objaw wdzięczności uczestnicy powtórzyli trzykrotnie.

Nad ołtarzykiem mieści się czarna marmurowa płyta z napisem:

„Za najmiłościwszego panowania Najjaśniejszego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I, Wielkodusznego Odnowiciela Wydziału medycznego gmach ten wzniesiony został MDCCCLXXXXIV“.

Poświęcono dalej gmachy stojące po bokach budynku głównego.

Od ulicy Ottona Hausnera prowadziła gustownie urządzona brama tryumfalna, strojna w zieleń i herby dawnych województw polskich.

Wszystkie budynki są jednopiętrowe. Korzystać z nich będzie przeszło stu słuchaczy, a także jedna hospitantka wydziału medycznego, uczęszczająca już na II kurs, panna Ogórkówna.

Kierownikiem kliniki chirurgicznej będzie dr. Rydygier, a kliniki medycznej dr. Głuziński.

Spis ludności. Według ostatniego spisu ludności dokonanego w lutym b. r. liczy Królestwo 9,442.590 ludzi, a Rosya cała 129,211.113 osób, z czego przypada 94,188.750 na Rosyę europejską, reszta zaś na jej posiadłości w Azyi. Ważniejsze miasta polskie liczyły według tego spisu następującą ludność:

Warszawa 614.752, Łódź 314.780, Wilno 159.568, Mińsk 91,113, Kowno 73.543, Żytomierz 65.452, Białystok 63.927, Berdyczów 53.728, Brześć Litewski 47.757, Grodno 46.881, Lublin 46.224, Częstochowa 45.130, Mohylów 43.106, Kamieniec Podolski 34.483, Piotrków 30.372, Radom 28.749, Humań 28.628, Terespol 27.585, Płock 27.073, Łomża 26.075, Siedlce 23.502, Suwałki 22.515, Kalisz 20.752, Kielce 20.579.

Powodzie i huragany nawiedziły w straszny sposób Amerykę Północną. Obfite w nieszczęścia były zwłaszcza wylewy rzek Missisipi i Missouri. Tak np. miasteczko Austin (w stanie Missisipi) zostało zupełnie zalane; ocalały tylko 2 domy. Miasto Memphis (w stanie Tenessy) otoczone jest wodą; wieści ztamtąd donoszą, że poziom rzeki pozostaje bez zmiany. Z innych punktów przychodzą wieści o stopniowem spadaniu wód. Kilka wypadków kolejowych było następstwem wylewów i podmycia szyn.

W dolinie Missisipi wylew przyjął charakter klęski ogromnej. Zerwawszy tamę u jeziora Flower (5-go kwietnia) woda zalała najżyźniejsze północne części stanu tegoż imienia, niszcząc doszczętnie świeże zasiewy.

Statek ratunkowy swobodnie pływał po polach zalanych na 6 — 15 stóp. W nizinach Arkanzasu około 50.000 ludzi zostało zagrożonych głodową śmiercią. Komitet ratunkowy w Waszyngtonie ofiarował dla powodzian 25.000 dolarów. Woda stała bez zmiany poziomu przez kilka dni; do zwiększenia klęski przyczyniły się deszcze. Daremnie usiłowano naprawić tamę rozmytą na przestrzeni 1.700 stóp. Wreszcie powoli zaczęła woda opadać.

Podobneż wylewy trwają w południowej Dakocie; miasto Aberdeen zalane w większej części; setki rodzin wygnane z domów, lub mieszczą się na najwyższych piętrach. Z ogromnej przestrzeni wodnej gdzieniegdzie sterczą tylko fermy wysoko położone.

Huragany szalały w końcu marca w Texas i w Georgii. W mieście Atlanta orkan zburzył kilka gmachów, między innemi gmach szkolny, pod którego gruzami zginęło około 100 uczni i nauczycieli.

Najstraszniejszym z cyklonów był ten, który szalał nad Oklahama. Zniósł on doszczętnie całe miasto Chandlen, liczące 1.500 mieszkańców, pozostawiając tylko dwa domy na miejscu. Nastąpiło to o godzinie 5-tej wieczór. Dom, w którym odbywało się posiedzenie sądu był zniesiony z podstaw, biuro telefonów zniszczone i pierwsza wiadomość o klęsce, podana do Guthrie przyszła z telefonu, umieszczonego o $1^1/_2$ mili od miasta. Miasto było wzniesione na wzgórzu i pobudowane z drzewa; masy połamanych belek i zburzonych domów, utrudniały w ciemności przystęp do rannych, których jęki zewsząd dawały się słyszeć. Gdzieniegdzie wybuchnęły pożary i niektóre osoby ściśnięte pomiędzy zwaliskami domów, z których nie mogły się wydostać, spłonęły żywcem. Znaleziono też kilka zwęglonych trupów. W ciągu nocy wygrzebano dwadzieścia kilka trupów i około stu rannych. Wszyscy lekarze, jacy byli w Chandlen, zginęli podczas cyklonu; pomoc przybyła dopiero z Guthrie.

Ten sam cyklon przeleciał nad stanem Kanzas z mniejszą wszakże siłą.

Szaleństwo czy głupota. Z Paryża donoszą, że tamtejsza milionerka Ephrussi, której mąż dorobił się kolosalnej fortuny na handlu zbożem, wyprawiła niedawno wspaniały bal na kilkaset osób z okazyi zaślubin dwóch swoich faworytów — piesków.

Skutki chełpliwości. Pewna dama ze sfer mieszczańskich w Warszawie, zaproszona na wesele do pewnej bardzo bogatej rodziny kupieckiej, chciała wystąpić z całym możliwym przepychem. Wypożyczyła więc od jubilera piękne brylanty i oczywiście, jak to mówią, zrobiła wrażenie. Powróciwszy jednak do domu, spostrzegła z przerażeniem, że zgubiła dyadem brylantowy wartości około 5.000 rubli. Zguba się nie znalazła, chełpliwa dama będzie musiała za brylanty zapłacić. Na drugi raz chyba już nie zechce stroić się w pożyczane klejnoty.

Nieuczciwość — czy nieostrożne żarty? Jeden z przyjaciół naszego pisma, zajmujący się od dłuższego czasu zbieraniem składek na Wawel, żali się, iż puszki w większej części napełniane są starą, wycofaną oddawna z obiegu, a więc bezwartościową monetą. Z podobnymi skargami mogliby nieraz wystąpić i proboszczowie, którzy po każdej składce w kościele urządzonej, muszą wybierać z tacy stare miedziaki. Taka fałszywa ofiarność da się wytłómaczyć na wsi „ciemnotą ludu“ — ale jak wytłumaczyć ją w mieście? Widocznie między naszą inteligencyą są jednostki, pragnące tanim kosztem uchodzić za hojnych i patryotycznym duchem ożywionych obywateli.

Spór o nos pułkownika. Szczególnego rodzaju kwestyę literacką rozstrzygał niedawno jeden z sądów londyńskich. Do dziennika *Truth* (Prawda), redagowanego przez członka parlamentu Labouchere, pisywał niejaki Cayby, gospodarz wiejski, wcale dowcipne dykteryjki i anegdotki. Razu pewnego nadesłał anegdotkę takiej treści: Pewien młody oficer założył się ze swoim kolegą o 200 f. st., że pułkownika, człowieka bardzo surowego wobec podwładnych, za nos wytarga. W tym celu postarał się wejść w towarzystwo owego pułkownika; razu pewnego, gdy wraz z pułkownikiem i innymi wyższymi oficerami zabawiał się ochoczo, nagle patrząc na nos pułkownika, zaczął kręcić głową i rzekł: „nasz pułkownik ma wprawdzie nos bardzo piękny, ale założyłbym się o 100 f. st., że jest przyprawiony“. Wszyscy się zdumieli, ale że towarzystwo było pod dobrą datą, nikt nie oburzył się na insynuacyę oficera, a pułkownik, ujmując się za autentycznością swego nosa, przystał na zakład i dał się oficerowi kilka razy potargać za nos. Oficer, przekowawszy się z udanem zmartwieniem, że nos jest z mięsa i kości, wyjął 100 fst. i wzdychając wręczył je zwycięzcy. Wkrótce jednak wydało się, że pomysłowy oficer zarobił 100 fst., gdyż wygrał pierwszy zakład o 200 fst.

Owóż dziennik *Truth* nie chciał drukować tej anegdotki, wskazując na to, że jest ona przeróbką jeszcze dawniej w tym dzienniku drukowanego felietoniku. Cayby posłał tedy swoje opowiadanie do dziennika *World* (świat), który *Truthowi* robił konkurencyę. Skoro w *Worldzie* ukazała się owa anegdotka, dziennik *Truth* zamieścił obelżywy artykulik przeciw autorowi, nazywając go plagiatorem. Obrażony Cayby zaskarżył redakcyę *Trutha* przed sąd i za pomocą ogromnego filologicznego aparatu udowodnił, że jego anegdotka nie jest wprawdzie oryginalna; ale także nie jest plagiatem z *Trutha*. Zmodernizował on w niej tylko krążącą od dawna i nieraz już w dziennikach podawaną dykteryjkę, nadając jej dowcipną lekką formę. Co się zaś tyczy właściwych źródeł anegdotki, to możnaby po nie sięgnąć w bardzo odległe czasy, bo nawet w pismach sanskryckich czytać można opowiadanie podobnej osnowy.

Po długiej naradzie sędziowie przysięgli wydali werdykt, potwierdzający winę *Trutha*, a sąd skazał redakcyę na zapłacenie Caybyowi kwoty 100 fst. W ten sposób całe zajście z nosem pułkownika zyskało nowe zabawne zaokrąglenie, gdyż przyniosło pułkownikowi, oficerowi, równie jak i autorowi po 100 fst.

Wagon prezydenta Stanów Zjednoczonych. Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Mac Kinley polecił zbudować dla siebie wagon salonowy według własnego planu i niedawno odbył w nim pierwszą przejażdżkę. Wagon ten jest wspaniale urządzony, ma sypialnię w stylu Ludwika XVI, wannę, ubieralnię, jadalnię i ozdobiony rzadkiemi roślinami pokój recepcyjny, a nadto zbudowany jest w ten sposób, że przedstawia zupełne bezpieczeństwo przed nieszczęśliwymi wypadkami. Ściany są z dębowego drzewa, wierzch pokryty stalowemi płytami, podłoga wspiera się na ramach metalowych, a pod nią znajdują się sprężyny, aby w razie zderzenia się pociągów osłabić wstrząśnienie. Wreszcie dla wody jest wagon zupełnie nieprzenikliwy, tak, że w razie gdyby n. p. spadł wskutek jakiejś katastrofy z mostu do wody, to pasażerowie będą w nim jak na statku.

Otwarcie ofert na budowę nowego teatru (których przedłożenie magistratowi ubiegało dzisiaj o godzinie 11 przedpołudniem) nastąpiło dzisiaj w południe przez wybraną z Rady miejskiej komisyę techniczną.

Konkurs, warujący, że o roboty ubiegać się mogą tylko firmy krajowe, wydał nadspodziewanie dobry rezultat, bo nadesłano 21 ofert, między temi kilka firm najpoważniejszych i dających najlepsze gwarancye dobrego wykonania. Rozstrzygnięcie ofert nastąpi na jednem z najbliższych posiedzeń Rady, według wniosków komisyi technicznej. Niektóre oferty wniesiono na roboty-częściowe jako to: ziemne, murarskie, kamieniarskie itd., inne na wszystkie razem roboty.

Złodzieje stają się ogromnie zuchwali we Lwowie. Wczorajszej nocy, oknem z ulicy do pomieszkania parterowego pani Zofii P. przy ulicy Szopena pod l. 5, dostał się jakiś zuchwały amator cudzej własności. Panią P, śpiącą w drugim pokoju od dziedzińca, zbudził szelest i jakiś nagły błysk światła. W pierwszej chwili myślała pani P., że się pali, a to bezczelny złodziej manewrował nieostrożnie ze ślepą latarką. Pani P. zaczęła krzyczeć i dzwonić — to spłoszyło rzezimieszka, uciekł nic nie ukradłszy, tą sama drogą, którą się dostał do pokoju... oknem, które otworzył zapewne sznurkiem. Jest to sposób trudny, ale znany fachowym złodziejom.

Dzisiejszej zaś nocy, około godziny 3, dostali się niewyśledzeni dotąd sprawcy zapomocą dobranego klucza do sklepu z papierami pp. Czajkowskiego i Kiełbusiewicza w rynku. Papierom złodzieje dali spokój, ale zabrali gotówkę, przeszło 20 złr., zostawioną w jednej z szulad. Śledztwo w toku.

Zmarli. We Lwowie: Emilia Zawadzka, żona znanego monologisty, przeżywszy lat 30; Aniela Zelewska w 85 r. życia.

Stan powietrza. T. o 9 rano + 15 R. w poł. + 19 R. Bar. 759. Spada. Pogoda.

Dobrodzieje dawni i dzisiejsi.

Dawniej, gdy kto spełnił obietnicę,
Nieraz mówił:
— Wprawdzie się nie szczycę,
Gdyż to dla mnie wiele nie stanowi,
Alem w pomoc przyszedł człowiekowi.
Dziś niejeden, dmąc się nakształt pawia,
Dobrodziejstwo swoje już wymawia
I chce sławnym zostać w całym domu,
Bo obiecał coś obiecać komu.

Myśli.

Jakiego koloru jest honor, jeżeli plamę na nim tylko krwią zmyć można?

Człowiek zarozumiały uważa się za zganionego, jeżeli nie jest chwalony.

Człowiek próżny jest jak kukułka, która otwiera dziób tylko na to, aby głosić światu swoje własne imię.

Tajemnica, której nie zdradziłeś, jest twoim więźniem, z chwilą jednak, gdy zdradziłeś tajemnicę, ty sam stajesz się jej więźniem.

Prawda dopóty nie będzie się pokazywała nagą na świecie, dopóki ludzie nie dojdą do porozumienia, czem jest właściwie prawda.

Repertuar teatralny. Dziś w sobotę po raz pierwszy „Towarzyszki życia“, trylogia Edwarda Grabowieckiego. W niedzielę po południu o pół do 4-tej po raz ostatni wspaniała Fata Morgana, oraz wielki koncert Edisona (ostatnie przedstawienie) wieczorem o pół do 8-mej „Dwie sieroty“, dramat ludowy w 5 aktach Ennery i Cormon. W poniedziałek pierwszy występ Maryi Laudowej-Horicowej, artystki Narodnego Divadla w Pradze: „Gniazdo rodzinne“, sztuka Hermana Sudermana. We wtorek po raz drugi „Towarzyszki życia“.

Kronika muzyczna.

W pierwszej połowie tego miesiąca wystąpiło warszawskie Towarzystwo muzyczne „Lutnia“ z ostatnim w tym sezonie koncertem.

W wykonaniu bagatego programu wzięły udział: chóry żeńskie, mięszane i męskie. Repertuar składał się po większej części z dzieł po raz pierwszy wykonywanych, rzeczy interesujących i niezmiernie starannie wyuczonych, więc koncert odznaczał się ożywieniem wśród wykonawców i pełnem zadowoleniem słuchaczy.

Głównym punktem programu była prześliczna bajka „Konik polny i mrówka“, w opracowaniu muzycznem Gounod'a.—Kwartet ten na męskie głosy, należy do najtrudniejszych kompozycyi wokalnych *a capella;* pojedyńcze głosy prowadzone polifonicznie, w ciągłym, lekkim ruchu, tworzą kunsztowną tkankę dźwięków, pełną powabu i dowcipu. Biada jednakże śpiewakom, którzyby przystąpili do wykonania tego kwartetu bez dostatecznego przygotowania — katastrofa byłaby wtedy nieunikniona — fiasco zapewnione. Otóż na pochwałę „Lutni“ trzeba powiedzieć, że wykonanie było wyborne, subtelne a żywe, tak, jak tego kompozycya wymaga, efekt osiągnięty i zasłużony poklask zdobyty. Drugą kom-

pozycyą, która również cieszyła się dużem powodzeniem, był chór na mieszane głosy Jansen'a p. t. „Najpierwsza pieśń". Wykonanie świetne, nie pozostawiające nic do życzenia, uwydatniło w tej kompozycyi wiele stron dodatnich, jako to: rytmikę potoczystą i żywą; harmonizacyę niebanalną i melodyę ładną, zręcznie wplecioną w głosy chóralne lub też samodzielnie występującą w głosie tenorowym. Koncert ostatni chlubnie bardzo zaświadczył o gorliwej pracy „lutnistów" i sumiennym kierunku dyrektorskim p. Rzepko. — Do nowości programowych zaliczyć trzeba jeszcze: „Kopciuszka" Niewiadomskiego, „Chór braminek" z opery „Parya" Moniuszki, „Gwiaździsta noc" i „Taniec Elfów" Maszyńskiego.

Jako soliści na tym koncercie wystąpiły: panna Katarzyna Jaczynowska, zawsze sympatycznie widziana na estradzie pianistka, oraz p. Rupniewska śpiewaczka, o której niejednokrotnie mieliśmy sposobność jak najpochlebniej się wyrazić. Obie solistki cieszyły się wielkiem powodzeniem.

W dniu 4 czerwca r. b., jako w 25 rocznicę śmierci Moniuszki, komitet warszawskiego Towarzystwa muzycznego pragnął urządzić w Dolinie Szwajcarskiej wielki koncert moniuszkowski, na którego program pomiędzy innymi złożyłyby się „Widma". Dochód z koncertu miał zasilić fundusz na rzecz budowy gmachu własnego. Niestety, koncert ten do skutku dojść nie może, ponieważ nie ma orkiestry, a z kapeli Maydera, złożonej z samych Niemców, Towarzystwo korzystać nie chce. Wobec tego koncert odłożono do jesieni, zaś w dniu 4 czerwca komitet Towarzystwa urządzi tylko nabożeństwo żałobne. Nadto komitet, ku uczczeniu pamięci Moniuszki, urządzi konkurs na muzykę do mszy żałobnej.

Gustaw Mahler z Hamburga został powołany na dyrektora orkiestry nadwornej opery wiedeńskiej. Mahler, liczący obecnie 37 lat, urodził się w Wiedniu, gdzie ukończył chlubnie konserwatoryum, otrzymawszy w 15 roku życia pierwszą nagrodę kompozytorską. Był przez pewien przeciąg czasu dyrygentem niemieckiej opery w Pradze, a następnie w Lipsku, Budapeszcie i w Hamburgu. Mahler zyskał sobie również jako kompozytor zaszczytne imię. Skomponował on dwie symfonie i dokończył operę Webera *Les trois pintos*, którą Weber zostawił we fragmentach.

Rodaczka nasza panna Wanda Landowska dała się słyszeć po raz pierwszy w koncercie porannym w dniu 16 b. m. w sali Bechsteina w Berlinie. Jest to kompozytorka o wybitnym talencie. Jej „Rozkosz w maju", „Chochlik" i „Deszcz wiosenny" są to piosnki nastrojowe, głęboko odczute, skrzące się temperamentem i werwą. Mają one tę zaletę, że wprost przemawiają do serca i tam dźwięczą pokrewną nutą. Większą artystyczną wartość od piosenek posiadają odegrane przez samą kompozytorkę utwory na fortepian „allegro agitato", „allegretto giocoso" i „allegro appassionato". Są to istne perełki.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 20 maja.

(Z.). Przebieg rokowań pokojowych jest pobodno pomyślny, tak przynajmniej upewniają na giełdzie paryskiej, ona też wciąż forsuje zwyżkę. Tureckie akcye tytoniowe podskoczyły dziś znacznie w cenie, mówiono bowiem, że toczą się już układy z Portą o nową pożyczkę. Na naszym targu na pierwszy plan wysunęły się dziś uniony, bank ten bowiem właśnie objął do sfinansowania drugą partyę (44 miliony) pożyczki na budowle komunikacyjne w Wiedniu. Także inne walory spekulacyjne zamknięto dziś wyższemi kursami z wyjątkiem kredytów i statsbahnów, które wystawione były na silne ataki kontrminy. Akcye tramwaju wiedeńskiego spadły o 10 złr. z powodu niekorzystnej dla Towarzystwa uchwały wiedeńskiego Stadtrathu w sprawie zaprowadzenia ruchu elektrycznego.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 363·—, węgierskie 399·—, Anglobanki 159·50, Uniony 300·50, Bankvereiny 261·75, Länderbanki 241·75, Ludwiki 218·—, Czerniowieckie 286·50, Elbethale 265·75, Renta papierowa 101·90, srebrna 101·90, austryacka złota 123·—, austr. renta wal. kor. 100·90, węgierska złota 122·40, węgierska renta wal. kor. 99·85, dukat 5·65, 20-frankówka 9·52½, marki 11·72—, ruble 1·27·—.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 22 maja. Komisya adresowa ukończyła debatę jeneralną nad projektem adresu. Wniosek o otwarcie debaty szczegółowej nad adresem niemieckiego stronnictwa klerykalnego odrzucono wszystkiemi głosami przeciw pięciu, zaś wszystkimi głosami przeciw ośmiu odrzucono wniosek o otwarcie debaty szczegółowej nad adresem liberalnej większej własności, zaś 25 głosami przeciw 13 uchwalono przystąpić do szczegółowej debaty nad wypracowanym przez hr. Dzieduszyckiego projektem. Z Polaków zabrali głos pp. Rutowski i Dzieduszycki. Pierwszy z nich wykazywał jak koniecznem jest odjęcie niektórych agend centralnemu parlamentowi, a przekazania ich Sejmom. W początkach wystarczało 5 posiedzeń na załatwienie budżetu, dziś potrzeba na to co najmniej 55 posiedzeń; Sejmom zaś zostawia się dwa lub trzy tygodnie na załatwienie wszystkich spraw krajowych. Epigonowie twórców austryackiej konstytucyi chcą powstrzymać całą maszynę parlamentarną dlatego, że nie chce ona służyć nadal interesom tylko jednego stronnictwa.

P. Wojciech Dzieduszycki zbijał wszystkie zarzuty podnoszone w toku debaty. Już w mowie tronowej podniesiono potrzebę rozszerzenia autonomii i zwiększenia agend sejmów. W obec tego obowiązkiem większości jest powiedzieć, jak sobie przedstawia to rozszerzenie. Podnoszą zarzut — rzekł mówca — że projekt adresu większości przeciwnym jest duchowi konstytucyi. Temu zarzutowi muszę się stanowczo sprzeciwić, chociaż ustawa grudniowa uchwaloną została w zdekompletowanym parlamencie i pod nieobecność zastępców niektórych narodów Austryi; nawet wiernokonstytucyjne stronnictwo nie posiadało w ówczesnym parlamencie odpowiedniej ⅔ większości, aby uchwalić konstytucyę. Konstytucya przeto jest dziełem kompromisu, do którego i stronnictwa autonomistyczne dorzuciły swe zapatrywania. Dziś pod duchem konstytucyi rozumieć się chce ducha tylko jednego stronnictwa. W ten sposób obniża się ducha parlamentarnego życia, które przecież polega na zgodnej grze wszystkich stronnictw.

Mówca omawia szeroko zawarte w projekcie adresu sprawy, o których powiedziano tam, że należą do kompetencyi sejmów, i dowodzi, że wszystkie te żądania zupełnie zgodne są z duchem konstytucyi, ale ducha tego dziś centraliści zupełnie przeinaczyli. Mianowicie wskazuje mówca na szkodliwe skutki centralistycznego systemu w dziedzinie szkolnictwa, wedle tego bowiem systemu te same zasady wychowawcze mają być zastosowane w stolicy państwa, jakoteż w wioskach górskich Dalmacyi lub Galicyi.

Sprawy językowe powinny być uregulowane przez kraje, bo gdy przeniesione zostaną one do parlamentu, to toczące się koło nich ustawiczne walki mogą każdego zrazić. Ustawa językowa wniesiona do Rady państwa doprowadziłaby do takich występów, jakich jeszcze nie bywało.

Pytano mnie także, co rozumiem pod „spuścizną historycznych tradycyj" ludów. Są to tradycye ustawodawczej autonomii we wszystkich królestwach i krajach bez wyjątku. Pytano dalej mnie, na jakie tradycye, ja jako Polak powołać się mogę. Z radością korzystam ze sposobności, że jestem przy głosie, aby zaznaczyć, iż nasze tradycye nie utkwiły w przeszłości na roku 1792, my mieliśmy zawsze tradycye parlamentarne i nasza tradycya żąda, nietylko ustawodawstwa w duchu kraju, lecz także ustawodawstwa przez krajowy parlament. Te tradycye, które jako Polak posiadam, sięgają także owych czasów, gdy państwo polskie było potężnem pod berłem Jagiellonów. Potomka Jagiellonów i dziedzica ich w większej części krajów należących do korony habsburskiej widzimy i czcimy w osobie naszego monarchy. Z historyi państwa naszego jak również z historyi innych z ostatnich lat wynika, że właśnie federalizm wprowadził świeżą, zdrową krew do organizmu państwowego.

Mówca wspomina o *liberum veto* w sejmie polskim, na mocy którego nikła mniejszość mogła obalić uchwałę przeważającej większości. Dziś weszło w przysłowie, iż niespokojne zgromadzenia, na których mniejszość krzykiem, groźbami nie dopuszcza mówców do głosu i rozbija obrady, nazywają polskimi sejmikami. My zastrzegamy się przeciw temu i nie chcemy, żeby to wyrażenie stało się przysłowiowem i aby polskim sejmikiem nazywano podobne bezradne i bezwładne zgromadzenia, jak ostatnie zebrania austryackiego parlamentu.

Gdy mniejszość nadużywa regulaminu, aby uniemożliwić prace parlamentu, to zagraża wolności i nie uznaje właśnie zasad konstytucyi. (Głosy: To czynili Młodoczesi). Nie — mówił hr. Dzieduszycki — na Młodoczechów w tym względzie nie powinniście się panowie powoływać. Młodoczesi weszli do Izby, jako przeciwnicy istniejącej dziś konstytucyi, zastrzegając prawa dla korony czeskiej, panowie atoli chełpicie się, iż jesteście twórcami istniejącej dziś konstytucyi, a właśnie przez swe postępowanie zagrażacie konstytucyi i jej zasadom, które właśnie na tem polegają, że większość w imieniu całej Izby przemawia, a mniejszość innych musi używać środków, aby stać się większością.

Gdy mniejszość chce teroryzować większość, wówczas przez takie postępowanie mniejszość ta uniemożliwia prace parlamentu, wówczas występuje istotne niebezpieczeństwo dla całego konstytucyonalizmu, albo co najmniej istniejąca dziś konstytucya jest zagrożona w swoim bycie.

W dalszym ciągu omawiał mówca sprawy zewnętrzne, poczem przystąpiono do głosowania.

Za projektem adresu głosowali pp. Jędrzejowicz, Dawid Abrahamowicz, Piniński, Piętak, Dzieduszycki, Madeyski, Rutowski, Lupul, Schwarzenberg, Parisch, Schwarz, Stransky, Zacek, Dipauli, Ebenhoch, Karlon, Zallinger.

Przeciw adresowi Franc. Hoffmann, Hoffmann-Wellenhof, Pommer, Hohenburger, Kiesewetter, Baernreither, Ludwigstorff, Mauthner, Leopold Götz, Kopp, Pergelt, Schuecker.

W dyskusyi szczegółowej przyjęto bez zmiany trzy pierwsze ustępy adresu.

Wiedeń 22 maja. Według dzienników niedoprowadziły wczorajsze rokowania Badeniego z Banffym w Peszcie w sprawie kwoty do żadnego ostatecznego rezultatu, nastąpiło jednak pewne zbliżenie względem pytania, co do *modus procedendi* przy ustawodawczem załatwieniu.

Peszt 22 maja. Dzienniki węgierskie podnoszą, że przyczyną nie udania się ostatnich rokowań ugodowych są także stosunki parlamentarne węgierskie. W lecie trudno byłoby przeprowadzić ugodę w parlamencie węgierskim, podczas gdy do jesieni może nastąpić pewnie uspokojenie. Doniesienie o zaprowadzeniu prowizoryum uważają dzienniki jako przedwczesne, skoro jest jeszcze siedm miesięcy czasu do rokowań.

Madryt 22 maja. W senacie przyszło do gwałtownej sceny między ministrem spraw zagranicznych a liberalnym senatorem Camasem z powodu uchwały senatu amerykańskiego uznającej powstańców kubańskich za stronę wojującą. Camas posłał ministrowi sekundantów. Liberalna mniejszość senatu postanowiła dopóty nie brać udziału w posiedzeniach dopóki Camas nie otrzyma satysfakcyi.

Minister spraw zagranicznych podał się do dymisyi, tekę jego objął tymczasowo Canovas.

Sekundanci obu stron oświadczyli, że nie ma powodu do pojedynku, gdyż obie strony wzajemnie się obrażały.

Ateny 22 maja. Pomimo zawieszenia broni posunęli się Turcy do Daitsia i obsadzili kilka pozycyi. Komisya złożona z wyższych oficerów oznaczy dziś strefę neutralną.

Konstantynopol 22 maja. Ambasadorowie w zasadzie zgodzili się na to, aby przyznać Turcyi regulacyę granicy ze względów strategicznych, odszkodowanie wojenne, a nadto musi Grecya zawrzeć z Turcyą traktat o wydawanie zbrodniarzy.

Na inne warunki tureckie nie godzą się ambasadorowie — zresztą oczekują instrukcyi od swych rządów.

HOTEL ŻORŻA.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 22 maja C. Tustanowska z Czercza. J. Maniewska z Krużyk. T. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. St. Cieński z Wodnik. W. Oborski z Hussowa. B. Poraj Żakiej z Krakowca. A. Wybranowski z Czortkowa. L. Olędzki z Polski. J. Gużkowski z Tarnopola. J. Nowakowski z Wołynia. J. Schmieger z Schönfeld.

HOTEL EUROPEJSKI.
ALBERT SZKOWRON.
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 22 maja. B. Pilatowski z Brodów. K. Udrycki z Mostów. J. Haim z Hamburga. D. Landesberg i dr. Langer z Tarnopola. J. Rosenzweig, D. Korkus i H. Warberg z Wiednia. H. Mierzeński z Dubowic.

HOTEL FRANCUSKI
we Lwowie, plac Maryacki
W nowym Zarządzie, zupełnie odnowiony
(F. C. Proksch)

Przyjechali dnia 22 maja. Hr. G. Huyn z Koszyc. Br. N. Westburg z Hermanstadtu. J. d'Neurteaumont z Nantes. G. Dubois z Paryża. J. Hartwig z Manheim. A. Walter z Ołomuńca. M. Jaruntowska z Załanowa. A. Dittich z Eger. W. Plechner z Wiednia.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Lwów dnia 22 maja. (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k 217.— do 220.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 284 — do 289.—. Banku hypotecznego po 200 zł. w. a. 400 — do 410.—. Akc garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 195.— do 205.— Tow. budowy wagonów wSanoku 250.— do 260.

Listy zastawne za 100 zł.; Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 40 lat. 5 proc. a 10 proc. prem. 110.20 do 110.90, 4 i pół proc. los. w 50 lat 100.— do 100.70 4 pr. los. w 60 lat 96.70 do 97 40. Banku kraj. 4 i pół proc los. w 51 lat. 100.50 do 101.20. Banku kraj. 4 proc. los. 57 lat. 97.50 do 98.20. Tow. kred. gal. ziem. 4 proc. (I. emisya) 97.60 do 98.30 4 proc. los. w 43 i pół latach 97·50 od 98.20. 4 proc. los w 56 lat 97.40 do 98.10.

Obligi za 100 zł.: Gal fund. propinacyjnego 4 prc. 97.80 do 98.50, Bukowińskiego fund. propin. 5 proc. 102.— do —.— Kom. Banku kraj. 5 proc. (II emisyi) 100·10 do 100 80. Pożyczki kraj. 6 proc. 103.— do —.—, 4 i pół proc. —.— do —.—, 4 proc, z r. 1891 97.80 do 98 50, 4 proc. po 200 koron z roku 1893 97 10 do 97.80.

POMADA CHINOWA
wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 i 40 ct.

Sklep Niemojowskiego przeniesiony z Teatralnej na plac Maryacki 8.

Szparagi
1 kg. —.90 ct.
Ogród Lubycza królewska.

Haya puder antyseptyczny dla niemowląt i dzieci przeciw wyprzaniom i wypryskom najlepszy środek przez lekarzy polecany. Prawdziwy tylko z napisem „Haya“ i godłem opatrzności. Pudełko 35 ct. W każdej aptece do nabycia.

Kamienica do sprzedania. Zgłoszenia ulica Akademicka 12 w handlu Pizuńskiego. 4-6

Do wydzierżawienia na Podolu przy folwarki od 1 kwietnia 1898. Pierwszy folwark obejmuje 1000 morgów i gorzelnie gospodarcza. Drugi folwark 600 morgów. Trzeci folwark 380 morgów. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Horodnica p. w miejscu. 3-5

Posada rachmistrza z dniem 1 lipca r. b. jest do obsadzenia przy kasie zaliczkowej w Sokołowie. Czynność 4 godziny dziennie a płaca 30 zł. miesięcznie. O posadę mogą się także kobiety ubiegać, które świadectwem odpowiedniej fachowej kwalifikacyi się wykażą. Zgłoszenia przysyłać do prezesa p. Jasionka. 2—3

Za wysoką prowizyą znajdą zdolni agenci i **osoby chcące** się temu zawodowi **poświęcić** w dziale ubezpieczeń **na życie** i od **wypadków** korzystnie i trwałe zajęcie. Oferty pod M. K. post rest. Lwów za okazaniem tewitu inseratowego. 2-3

Wiktor Berger, Lwów



Akademicka 8
Główny skład **ROWEROW** i warstat reparacyjny.
Cenniki illustrowane gratis.

Poszukuje wspólnika lub spólniczki do interesu nadzwyczaj korzystnego, dotychczas nie egzystuje, kapitał 3 tysiecy złotych. Reflektantów uprasza się o pospiech. Listy restante Lwów, które odbiera po wykazaniu się banknotem tureckim 10 piastr Nr. 97.030. 2-2

Prawdziwym znawcom i amatorom Herbaty Chińskiej polecam świeżo otrzymaną z Londynu wybitnej i niezwykłej dobroci Herbatę Czarną Kintuck, stale używaną na dworze Królowej Angielskiej, a odznaczającą się przewybornym smakiem i zapachem. Cena za funt złr. 3·20. Wysiewki z najlepszych Herbat polecam po złr. 1·80 za funt.
Jan Huszyński. Lwów. Rynek 40

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:
Teofil Teichman, Jagiellońska.
Naftuła Toepfer, ul Trybunalska l. 12.
Józef Ehrlich, kawiarnia teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Jan Ważny, Czarneckiego.
Nowożeniuk, J. Kopernika 4.
Jerzy Kirsch Solarna 6.
Wład. Kozłowskiego, ul. Grodecka l. 79.
A. Wolker, Sykstuska 34.
Szymon Post ul. Krakowska.
Karol Przybylski, ul. Teatralna naprzeciw Kościoła Jezuickiego.
Ant. Rodziński Restauracya kolejowa.
S. Stoff, ul. Sobieskiego.
M. Salzberg ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
S. B. Tänzer, Chorążczyzna.
Jakób Landes, pod 3ma Krukami, ul. Halicka.
Michał Landes, Skarbkowska.
Abraham Bothberg, Kaźmierzowska.
Dawid Kessler, Pańska.
Jakób Löwenheck, ul. Trybunalska.
Wilhelm Hellman, ul. Kazimierzowska.
Jan Ludwig, ulica Krakowska l. 7.
Władysław Bukalski, ul. Szeptyckich.
Maks Anerhan „Pod sroczką“ Kopernika 10.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
Pawilon okocimski, plac wystawy.
Główne zastepstwo i skład piwa beczkowego u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. skład piwa flaszkowego u pana S. Wissera ul. Sykstuska l. 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego
Jan Götz browar w Okocimie.

Najsilniejszy, najwyżej położony zdrój stalowy na lądzie stałym, najodpowiedniejszy zakład hydropatyczny Europy wschodniej przy ujściu Dorny do złotej Bystrzycy. Sezon od 1 czerwca do 30 września. Na ostatniej stacyi kolejowej Kimpolung liczne okazye przy każdym pociągu. Wycieczki do romuńskicch i węgierskich okolic wozem, końmi tratwą,

DORNA Bukowina.

W nowym pomnikowym domu zdrojowym wydaje się wedle najnowszej metody kąpiele **mineralne, stalowe, szlamowe, słodowe, solankowe i sosnowe.** Wedle wymogów nauki urzadzony dział hydropatyczny ma służbe wykształcona w klinice **prof. Winternitza** kuracya **mleczna i żętyczna.** Prospekta przez zarząd zdroju. Zapytania do lekarza zdrojowego i kąpielowego Dra **Artura Loebel.**

Przestroga.

Poczuwamy się do obowiązku, w celu usunięcia wszelkich możliwych wątpliwości, podać do wiadomości p. t. kupców i publiczności, że jedynemi zastępcami w Galicyi i Bukowiny fabryki wódek zdrowotnych i jarzyn suszonych własnością Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Reinera w Izdebniku są:
we Lwowie Ajencya Zachariesiewicza Wwa i Jan Stremenger
w Krakowie Ajencya Leon Schiller-Schildenfeld.
Dyrekcya
klucza i fabryki Izdebnickiej.

NIEDOŚCIGNIONE
są i zostają zawsze
Koła „Premier“
ponieważ tylko one są zbudowane
z trzciny „Helical“
i z największą odpornością
najzupełniejszą precyzyą
najlepszą konstrukcyą z
najszybszym obrotem
The Premier Cycle Co. Ltd, (Hillmann, Herbert & Cooper).
Fabryki:
Cheb Czechy — **Coventry** Anglia — **Doss** koło Norymbergii
Wyłączny skład u Ed. Hawranka
we Lwowie, plac św. Ducha liczba 10.

Woda atenska
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu. ożywia, utrwala barwe i połysk włosów. Flakon 80 ct.

Jan Ihnatowicz
LWÓW: sklepy własne ul. Kopernika l. 3 ul. Halicka liczba 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE: Rynek 2. PRZEMYŚL. Franciszkańska 2.

Wszelkie papiery i potrzeby kancelaryjne, oraz towary wchodzące w zakres palenia, najtaniej dostać można w nowo otwartym sklepie
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Lwów pl. Marjacki 8.
Cenniki na żądanie franco.

Nowo otworzony handel
pod firmą
J. FRIEDRICH i A. BEACOCK
ul. Hetmańska l. 4 (obok cukierni Wgo Grossa) poleca

Farby artystyczne olejne i akwaralowe
Płótno malarskie na metry i naciągane
Pędzle i Werniksy do robót artystycznych
Palety i stalugi
Wzory do malowania
Kasety na farby
Wszelkie szczotki do potrzeb domowo-gospodarskich
Miotełki Trzepaczki, Piórka
Środki do czyszczenia mesali i szkła
Skórki irchowe i **Gąbki**
Przybory toaletowe
Perfumerye i woda kolońska
Artykuły do kąpieli
Masę woskową na podłogi własnego wyrobu
Masę francuską na posadzki
Lakier bursztynowy na podłogi
Wosk do nacierania podłóg
Płaty, sukienne
Szczotki do froterowania
Mydło, Krochmal
Sodę i Farbkę

Łaskawe zlecenia na prowincyę uskuteczniamy dwa razy dziennie. — Polecając młodą firmę łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności zostajemy z szacunkiem
J. Friedrich i A. Beacock — Lwów, Hetmańska l. 4.

Najlepsze Pożywienie dla dzieci! **F. Giacomellego** pierwsza wiedeńska mączka dla dzieci. Do nabycia u Z. Ruckera asad. aptek. i w drogueryach K Sklepińskiego, Leona Menkesa, Ubosa i Freudmana i Wolfa Czoppa.
Cena małej puszki 45 ct, wielkiej 50 ct.
Główny skład: Alte k. k. Feldapotheke Wien I Stefansplatz 8. Dziennie 2 razy rozsyłka.

SZCZAWNICA Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.
Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste** skuteczne: w początkach **suchot**, po zapaleniu **płuc**, w astmie w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrewności, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i po influenzy.
Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny z pensjonatem** dra Kołaczkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne itd. **Zakład inhalacyjny,** kuracya mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy dr. Ściborowski. Dojazd do stacyi kolej. Stary Sącz. Sezon od 20 maja. Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu“.**



(amerykański produkt mączki owsianej po zdjęciu łuski)
na śniadanie, obiad i kolacyę
Do zup, sosów i legumin wszelkiego rodzaju, dobra przyprawa: pożywniejsze jak mięso (16 pct. ciał białkowatych), łatwo strawne, szybko przyprawione, wydatne, tanie, przy zupach i sosach odpada zaprażka
Karton 1 funt ang. 32 ct, pół funta 18 ct. — Wszędzie do nabycia.
Zastępca: Fl. Krause, Lwów, 3 maja 10.

DLA PAŃ



Jeżeli Pani chce mieć jeszcze delikatniejszą cerę jak teraz i usunąć drobne wypryski w przeciągu kilkunastu godzin to proszę raz spróbować
tygielek 85 ct. z przepisem użycia
D[ra] BEILLA KREM (LANOLINOWY)
a będzie Pani ten znakomity środek zawsze używać.
Gdzie go nie można dostać, proszę posłać przekazem lob w markach pocztowych 45 ct. pod adresem: „Dr. Beill aptekarz w Stanisławowie w rynku“ a wyszlemy tygielek franco.
Krem Dr. Beilla mogą używać nawet dzieci.

MAGAZYN SPECYALNY I SPECYALNA PRACOWNIA
UBIORÓW DLA DZIECI
JÓZEFY KIEBEL
we Lwowie, Halicka 1.
Utrzymuje na składzie i wykonuje wszelką garderobe dla dzieci — panienek do lat 16, chłopców do lat 9 z osobliwą starannością i niezwykłym szykiem. Ceny policza sumiennie. Zamówienia z prowincyi załatwia punktualnie i odwrotną pocztą.

Praktyczne i tanie
PARKANY
Joh. Heerkatz Wiedeń, 71 Neubaugasse 60
c i k. dostawca nadworny i wyłączna uprz. fabryka towarów drutowych i sitowych



oferuje cynowany drut kolczasty z stali własnego wyrobu dla parków, pastwisk, saliów itd. dalej wszelkiego rodzaju drutowe ogrodzenia dla lasów, łąk i ogrodów, woder, kurników, Kraty do okien, do przesiewania, do trawników, hniazda kurze, kosze na gnój, na buraki, kagańce dla wołów jak i wszelkie inne istniejące towary drutowe.
Ilustrowane cenniki jak i kosztorysy darmo i opłatnie.

Nowo otwarty. **WIEDEŃ.** Mowo otwarty.
Hotel de Russie
II Leopoldstadt, Grosse Sperlgasse Nr. 7.
W najbliższej okolicy dworców kolei północnej i północnozachodniej, parowców, pratetu i śródmieścia, a więc najlepsze położenie. Połączenie koleją konną w wszystkich kierunkach z wielkim komfortem nowego czasu, elegancko urządzone pokoje po miernych cenach. Elektryczne oświetlenie w wszystkich pokojach. **Winda osobowa** w wszystkich pokojach. Skrzętna usługa. Znakomita, przyjemna w domu. Korespondencya niemiecka, francuska, włoska, rosyjska i rumuńska. O liczne odwiedziny uprasza
S. Zucker, właściciel hotelu.

MARJOWKA koło Lwowa poczta Lwów.

Medal srebrny wystawy kraj. 1894 r. „Za wzorowe urządzenie zakładu“.
Dział wodoleczniczy: Pensya wraz z kuracją hydropatyczną, wikt znakomity (Table d' hôte) jak dotychczas.
Nowo otworzony **Dział dyetetyczny:** (Wybór pokarmów co do jakości i ilości zastosowany do rodzaju choroby) z laboratorjum chemicznem
Masaż, elektryzowanie, dwukomorowe kąpiele elektryczne systemu Prof. Gärtnera, lignum sulfit inhalacja, kąpiele siarczane, solne i inne Gimnastyka. — Telefoniczne połączenie i łatwa komunikacja ze Lwowem. Zakład zapewnił sobie światłą opiekę, nadzór i radę
Wp. Drów Wiczkowskiego i Ziembickiego.
Dr. Zygmunt Wąsowicz lekarz zakładowy. **Zarząd Marjówki** p. Lwów.
Zakład będzie otwarty przez cały rok.

MARJÓWKA koło Lwowa poczta Lwów.

Pierwsza c. k. austr. węg. wyłącznie uprzyw.
Farb fasadowych
fabr. KAROLA KRONSTEINERA, Wiedeń III., Haupstr. 120.
(w własnym domu)
Odszczególniona złotymi medalami. Dostawca arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, ck. zarzadu wojskowego **kolei żel. towarz. przemysłowych, górniczych i hutowniczych** wielu tow. budowlanych, **przedsiębiorców budowlanych i budowniczych,** jakoteż wielu fabrykantów i właścicieli realności. Farb tych używa się do powlekania domów, w 40 rozmaitych wzorach od 16 ct. za kg. zwyż, rozpuszcza się w wapnie i równa się zupełnie olejnej powłoce Farby olejne, lakiery i pokosty własnego wyrobu, lakiery, pend le farby.
Wzory i pouczenie użycia gratis i franco.

GALICYA
w słowie i obrazach.
Pierwszy zeszyt tego wspaniałego wydawnictwa (prospekt szczegółowy był dołączony do wczorajszego numeru, dla wszystkich prenumeratotów) już wyszedł.
Na żądanie posyła do przejrzenia.
Księgarnia Polska we Lwowie.
Cena zeszytu (z przesyłką) 30 centów.



Zacherlin
działa zdumiewająco! Zabija w sposób niezrównany
niezawodnie i szybko szkodliwe owady wszelkiego rodzaju i dlatego też sławiony jest i poszukiwany przez miliony odbiorców. — Jego oznaki są: 1. zapieczętowana flaszka, 2. nazwisko **„Zacherl“.**
Składy wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty „Zacherlin“.

STACJA KLIMATYCZNA **Janów** położona w uroczej miejscowości w bliskości Lwowa śród rozległych lasów nad stawem 800 morgowym
Z dniem 1 maja b. r. otwartym będzie hotel kolejowy urządzony z największym komfortem. Szesnaście pokoi z balkonami z malowniczym widokiem bardzo wygodnie umeblowanych, najmować można dziennie, tygodniowo lub miesięcznie. W willach obok hotelu położonych są do najęcia pomieszkania, składające się z 3 pokoi i więcej pokoi z kuchni, przedpokoju i werandy: lub 2 pokoi, kuchni, przedpokoju i werandy, wszystkie mieszkania zupełnie urządzone.
Nowo zbudowane łazienki stawowe i łodzie spacerowe. Lekarz, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W hotelu czytelnia, fortepian, pierwszorzędna restauracya, kawiarnia, bilard i kręgielnia.
Liczne wycieczki w okolice Janowa.
Pomiędzy Lwowem i Janowem zaprowadzone będą **wyłącznie** dla letników z dniem 1 Czetwca b. r. po cenach zniżonych karty osobiste sezonowe, które kosztować będą:

	II. klasa	III klasa
bilet dwutygodniowy	zlr. 13·25	zlr. 6.63
„ miesięczna	„ 23·25	„ 10.20
„ dwumiesieczny	„ 36 25	„ 18.25

Pomiędzy Lwowem i Janowem codziennie kursują 3 pociągi, a cena tam i napowrót w niedziele i święta III klasą 42 ct., II. klasą 82 ct., w inne dnie III klasą 72 ct., II. klasą 1·42 ct.

Sezon od 20 maja do końca września. — Stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna Iwonicz.
IWONICZ
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
położony na stoku Karpat 410 mtr. n. p. m. poleca swoje *szczawy słono i żelazisto-jodowe,* kąpiele jodowe, borowinowe, igliwiowe, hydropatyczne, inhalacye.
Na sezon 1897 przybywa jeden dom mieszkalny urządzony podług najnowszych wymogów i kilka gabinetów hydropatycznych.
Cały zakład oświetlony elektrycznie.
Ceny mieszkań do 20 czerwca i od 20 sierpnia znacznie niższe.
Zgłoszenia przyjmuje i broszury ze szczegółowym opisem bezpłatnie przesyła.
Dyrekcya zakładu zdr. kąp. w Iwoniczu.
Wody i przetwory zdrojowe iwonickie są do nabycia w składach wód i aptekach.

Willa z ogrodem, dobrze rentująca się, blisko kolei elektrycznej do sprzedania. Listy biuro dzienników Plohna „Willa“.

Ważne dla cyklistów! Rowery z najlepszych angielskich fabryk po bardzo umiarkowanych cenach, oraz wyłączne zastepstwo i skład komisowy fabryki „Regent“ której wyroby powszechnie uznane za najlepsze. Reperacye Rowerów uskutecznia się najstaranniej i fachowo, specyalny warstat i rowerów **S. Wagner** mechanik Lwów **Sobieskiego 30.**

Poszukuje się do kupna kamienicy we Lwowie, w pobliżu któregoś z publicznych ogrodów Zgłoszenia przyjmuje adwokat Dr. Michalewski, Krasickich 12.

Na sprzedaż przy ulicy Zielonej dom parterowy Nr 39 i dom piątrowy Nr. 41. Bliższa wiadomość ul. św Mikołaja l. 14 I. piętro.

Przy ulicy Kopernika l. 15 są dwa pokoje od frontu, elegancko umeblowane od 1 czerwca do wynajęcia.

5 pokoi, salon z balkonem, przedpokój, kuchnia, spiżarka trzy wchody na I piątrze ulica Piekarska l. 4 do wynajęcia.

Biuro pośredniczeń Kozłowskiej, Skarbkowska 3, poleca Ekonomów, Leśniczych, ogrodników, kucharzy, Bony Niemki, panny służące, klucznice, pokojówki, kucharki i inną służbe. 3-3

Young English lady, excellent references in England and Austria, seeks summer-engagement with distinguished family. Miss E Wien Lazarethgasse 3 Thür 11.

Francuska wyższa nauczycielka z niemieckim i muzyką poszukuje umieszczenia na letnie miesiące na wsi. Stowarzyszenie nauczycielek Lwów Rynek l. 10. 2-3

Pokoje elegancko umeblowane do najęcia Rynek 41, II piętro.

Najnowsze
Batysty, piki, satyny, zefiry, perkali, płócienka, lewantyny poleca najtaniej
Skład płócien i bielizny
Antoni Gudiens
Lwów, Hotel Europejski
(plac Marjacki.)
Próbki franco.

Niezawodne środki
przeciw
Molom i muchom
Antimolinę
Kamforę, Naftalinę
Papiery naftalinowe
Trociczki „Zampirowe“
Liście paczulowe
Tunkturę Cajeputową
Andela proszek
przeciw molom i robakom
Zacherlinę, rozpylacze
do proszków i płynów
poleca
Nowo otworzony handel
pod firmą
J. Friedrich i A. Beacock
ul. Hetmańska l. 4.

Stanisławów Halicka
Karafiory kopa 30 ct. Brukselka czerwona prosta kapusta, selery, brukiew, kalarepa 12 ct. Lewkonie, papryka, pomidory 30 ct. Mimulus, ageratum, solanum, balzaminy, guilardia, nigella i inne 15 ct. Werbeny 40 ct. Cybula, pory 10 ct. Goździki, remontanty 5 ct. Bukiety i wieńce poleca **Schmidt.**

„Unia Święta“
odbitka z „Przeglądu“ jest do nabycia w Administracyi „Przeglądu“ i wszystkich księgarniach lwowskich.
Cena 50 centów.

Poszukujemy natychmiast
rutynowanego urzędnika, korespondenta i akwizytora
do sprzedaży artykułów budowlanych, szczególnie **dachówek.**
Oferty pod S. F. Lwów, Biuro dzienników Plohna.

Ubrania Tenisowe, kapelusze, buciki, rakiety tylko angielskie
polecają
Motylewski & Krzyszkowski
Lwów, plac Maryacki Nr. 6.

Koncesyonowany
skład i sprzedaż
SOLI
denaturowanej
dla bydła
we workach po 50 kgr.
po cenach hurtownych
poleca
Alojzy Hübner
Lwów Rynek 38.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. — Papier z fabryki Fijałkowskich w Białej. — Drukarnia nar. St. Maniecki i Spółka Hotel Żorża. Zarządca W Hodak.